Ner 203. Kraków, Niedziela 6 Września 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2 50
Od 1 Września do 31 Grudnia . . „ 8 —
Z przesyłką pocztowa w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 5 września.

Mylą się *Hamburger Nachrichten*, kiedy nie widzą, czy może nie chcą widzieć różnic między sytuacyą polityczną, wśród której obchodziły Niemcy obecną rocznicę Sedanu, a położeniem, w jakiem uroczystość ta odbywała się w roku ubiegłym. Mylą się zasadniczo. Wystarczy rzucić okiem na dzienniki francuskie, piszące o strasznej dla narodu pamiątce; ten, ktoby wcale nie śledził rozwoju wypadków w ostatnim roku, musiałby ze zdziwieniem zauważyć bardzo silną zmianę tonu w tym chórze dziennikarskim. Obok donośnego jeszcze oddźwięku bólu, słychać tam głośniej niż kiedykolwiek nutę nadziei, dominującą już stanowczo w tym akordzie dorocznym. Żałoba ustępuje miejsca pewności siebie, ufności w przyszłość, „której jutrzenka wschodzi nad horyzontem Francyi." Ale bo też między przedostatnią a ostatnią rocznicą Sedanu leżą uroczystości kronsztadzkie, leży cały szereg dodatnich dla Francyi objawów i faktów, o których mówiliśmy przed kilku dniami.

I w Niemczech pamiątkę wielkiego narodowego zwycięstwa obchodzono w tym roku z większym niż kiedykolwiek zapałem, choć zarazem i większą powagą. Objaw to całkiem naturalny; właśnie sukcesy dyplomatyczne Francyi musiały w Niemczech podnieść wysoko znaczenie tego wspomnienia historycznego, w którem czerpią one zaufanie we własne siły i otuchę na przyszłość. Ztąd ów zapał, ale ztąd także i owa większa powaga: zapał, bo obok hołdu przeszłości występuje tu i trochę demonstracyi wobec chwili dzisiejszej; powaga, bo każdego, nietylko Niemca, zdolną jest poważnie usposobić ta chwila dzisiejsza niepewnością swego położenia i mglistemi jeszcze, ale niepokojącemi symptomatami politycznemi.

W chwili, w której nie przebrzmiały jeszcze echa wielkiej uroczystości w Niemczech, młody ich władca wyruszał w podróż do Austryi, aby tam wziąć udział w jesiennych ćwiczeniach sprzymierzonej armii, naocznie przekonać się o postępach, których dokonała ta armia, mająca kiedyś walczyć obok własnych jego zastępów. Dziwny to zbieg okoliczności, że prawie w rocznicę Sedanu rozpoczynają się te ćwiczenia armii austryackiej pod okiem cesarza niemieckiego. Można tym faktem zmierzyć cały odstęp czasu i rozwój stosunków międzynarodowych, jaki nas dzieli od daty 2 września 1870 roku. I jeśli, jak podnieśliśmy wyżej, Francya zgoła z innemi, niż dawniej, uczuciami rozpamiętywa tę datę, to i Niemcy nie mają powodu wyrzekać na los i na zmiany, jakie przyniósł cesarstwu.

Zapewne słuszność ma *Fremdenblatt*, twierdząc, że zjazd monarchów nie jest dowodem (dowodów nie potrzeba), ale tylko objawem ścisłego związku między obu cesarstwami; czy jednak dlatego ma on być pozbawiony znaczenia politycznego? Tego powiedzieć żadną miarą nie można. *Nordd. Allg. Ztg* określa zjazd w Schwarzenau w pierwszej linii jako oddanie wizyty, jaką Cesarz austryacki złożył w roku ubiegłym cesarzowi Wilhelmowi, uczestnicząc w manewrach szląskich. Niezawodnie tak jest. Ale przypomnieć znów się godzi, że w czasie między temi odwiedzinami wzajemnemi zarysowało się na horyzoncie nowe zjawisko, a przynajmniej zarysowała się pewniejszemi, niż dawniej konturami: przyjaźń francusko-rosyjska. Czyż podobna przypuścić, aby w Schwarzenau, gdzie prócz monarchów bawią i dwaj kanclerze państw sojuszowych, owo doniosłe zjawisko nie było wcale przedmiotem porozumienia i wspólnej narady? Nie, nie myli się *National Ztg* twierdząc, że tam wzięte będą pod rozwagę ewentualności, z któremi liczyć się należy po demonstracyjnych objawach przyjaźni rosyjsko-francuskiej.

Gdybyż to chodziło tylko o same objawy tej przyjaźni! Może wówczas wszelkie narady dyplomatyczne byłyby jeszcze przedwczesne i bezprzedmiotowe, zwłaszcza wobec jednozgodnych zaręczeń rządów i poważniejszej prasy francuskiej i rosyjskiej, iż i ten związek pokojowe wyłącznie ma na oku cele. Ale, jeśli nas nie mylą różne oznaki zewnętrzne, dziś mówić już można i zastanawiać się nad skutkami tej nowej *entente cordiale*.

Jeśli poprzednio stwierdziliśmy, że we Francyi objawiają się one dotychczas przynajmniej w gruncie rzeczy dodatnio, bo na wewnątrz tylko, podnosząc ducha narodu, budząc w nim nadzieję lepszej przyszłości, a nie myśl o jakiejś akcyi czynnej zaczepnej i rewindykacyjnej — to w Rosyi rzecz się ma odwrotnie. Być może i sądzimy, że kiedyś i tu wpływ przyjaźni francuskiej oddziała na samo społeczeństwo w duchu zapewne nie zbyt dla caratu pożądanym; z natury rzeczy jednak rezultaty takiego wpływu wystąpią dopiero po latach wielu a wielu, kiedy podrośnie pokolenie, którego wspomnieniem dziecinnem będzie śpiewany z zapałem na brzegach Rosyi hymn *contre la tyrannie*. Bezpośrednio, bo dzisiaj już znać tu jednak wpływ ostatnich wypadków w rosyjskiej polityce zewnętrznej. Francya bowiem może być kiedyś niedogodnym, ale w każdym razie jest po ważniejszym towarzyszem w koncercie europejskim, niż do niedawna „jedyny przyjaciel" Rosyi, książę Nikita czarnogórski. To też mnożą się objawy wskazujące, że Rosya na zewnątrz zaczyna występować nieco pewniej, zaczyna poruszać śmielej kwestye drażliwe, na których samo wspomnienie burzy się i porusza z gniewem prasa angielska, włoska, niemiecka i austryacka.

Znamy dziś prawdziwy sens i realną podstawę wiadomości *Standarda* w sprawie dardanelskiej. Stwierdziła się wersya, wedle której nie chodzi tu wcale o wolny przejazd dla wojennych, lecz dla zwykłych statków rosyjskich. W każdym razie pewnem jest, że Rosya poruszyła energicznie tę kwestyę u Porty, że uzyskała w niej ustępstwa; pewnem jest, że chwilowo wpływ jej w Stambule wzrósł, a angielski ambasador napróżno czeka na audyencyę u sułtana. Zresztą kwestya to, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wcale jeszcze niezamknięta. Wczorajsze telegramy doniosły wiadomość nagłą i niespodzianą: dymisyę w. wezyra i przesilenie gabinetowe w Turcyi. Fakt ten nastąpił bezpośrednio po epizodzie dardanelskim, a chociaż w polityce, zarówno jak w logice zasada *post hoc, ergo propter hoc*, nieraz zawodzi, to jednak w dzisiejszem położeniu rzeczy nad Bosforem upadek w. wezyra łatwo bardzo może być rezultatem cichej, ale zaciętej walki dwóch wpływów, dwóch interesów sprzecznych: angielskiego i rosyjskiego.

Wskazywaliśmy wczoraj na związek sprawy dardanelskiej z kwestyą egipską; równocześnie przyniósł nam *Times* wiadomość, iż Rosya rozwija działalność dla zyskania nowego, większego wpływu w kanale sueskim. Dodajmy do tego rzecz dawniejszej daty, która dziś świeżego nabiera znaczenia i o której nowe szczegóły podaje *Koeln. Ztg* — ekspedycyę abisyńską Maszkowa. Etyopski gubernator Harraru przyjmuje tego „uczonego" z królewskiemi honorami, daje mu konwój honorowy aż do Gildessy i budzi już przez to gniew Włoch, których poseł hr. Antonelli zgoła innego doznał tam przyjęcia. Widzimy, jak te wszystkie fakta łączą się w jedną, harmonijną całość i uzasadniają przypuszczenie o silniejszem wystąpieniu Rosyi na zewnątrz.

Nie koniec na tem. Namiętniejsze niż zwykle ataki prasy rosyjskiej na Bułgaryę nie zwróciłyby może uwagi w Europie, która przywykła do tych peryodycznych wylewów żółci przeciw „oswobodzonemu krwią rosyjską" narodowi. Ale równocześnie *Romanul* opowiada, że Rosya zamierza zaproponować Rumunii małą zamianę: gotowa oddać Bessarabię za Dobruczę, która ma dla niej „daleko większe znaczenie strategiczne." O cóż tu chodzi? Oto o nic innego, jak o zbliżenie się do Bułgaryi, gdzie łatwo byłoby Rosyi operować bezpośrednio z za granicy bułgarskiej, bez używania niewygodnego pośrednictwa ajentów, zamieszkałych w Rumunii. Wprawdzie traktat berliński przewidział to dobrze i odgrodził oswobodziciela od oswobodzonego szerokim pasem rumuńskim, ale wszak ten traktat jest właśnie kulą u nóg Rosyi, którąby rada zrzucić ją jaknajprędzej. Poszanowanie traktatów nie leży przecież w tradycyach dyplomatycznych caratu.

Wiadomość, którą wczoraj otrzymaliśmy z Warszawy o koncentrowaniu znacznych ilości wojsk w Królestwie, w wysokim stopniu potwierdza i popiera zapatrywanie nasze, że Rosya zaczyna działać z większą swobodą i sprężystością, i że nie myśli kierować się w tej swojej akcyi względami na opinię Europy. Nie myślimy tu z owych operacyj wojskowych wysnuwać bezpośrednio niepokojących i groźnych wniosków na przyszłość najbliższą, ale zaznaczyć warto, że w Rosyi zmniejsza się ta „ostrożność z ogniem," będąca dewizą polityki wszystkich zresztą mocarstw europejskich. A że w stosunkach międzynarodowych ta policya ogniowa jest dziś potrzebniejszą niż kiedykolwiek, to nie ulega wątpliwości.

A wreszcie w tym pobieżnym przeglądzie objawów sytuacyi jeszcze jeden. Ile razy w stosunkach rosyjsko-niemieckich zajdzie silniejsze naprężenie, zawsze równocześnie wypływa na wierzch kwestya Polski, odbudowanej przez, czy przy pomocy Prus. Artykuł *Berl. Tagblattu*, którego oku nagle odkryło się morze ucisku i pognębienia Polaków w Rosyi, jest tego dobitnym przykładem. Jakkolwiek bowiem organ to tylko stronnictwa wolnomyślnego, a nie któregoś ze stronnictw stojących bliżej tronu i rządu, to jednak i w nim uderza ten zmieniony ton. Wszak zresztą wolnomyślni nie należą bynajmniej do przyjaciół naszej narodowości. Wspólne niekiedy, dziś coraz rzadsze głosowania w opozycyi, nie dowodzą żadnej sympatyi. Powtarzamy raz jeszcze, artykuł ten podnosimy wyłącznie jako symptom obecnych stosunków Niemiec z Rosyą. Z samą jego treścią i polemizować nie potrzeba. Nie przesądzając biegu wypadków przypomnieć winniśmy, że społeczeństwo polskie zbyt wiele przecierpiało i doświadczyło, aby na nim czyniła wrażenie pobudka dziennikarska tego rodzaju. Nie wątpimy też, że minęły czasy, kiedy Polaków i ich nieszczęść używano jako postrachu w chwilach rozdrażnienia. Nie o tem radzą dyplomaci w Schwarzenau. Wykazaliśmy zresztą, że im tematu do zastanowienia się nie braknie. Stara się się o to usilnie Rosya, zły duch pokoju europejskiego.

Przegląd polityczny.

Najważniejszym wypadkiem dnia jest niespodziewana wiadomość o zupełnem przekształceniu gabinetu tureckiego. Już przed kilku dniami donoszono z Konstantynopola, iż z powodu często powtarzających się wypadków rozbójniczych, wyraził sułtan niezadowolenie ministrom wojny i marynarki. Minister wojny Ali Saib basza został też z urzędu usunięty i zmarł nagle w pałacu sułtana, bezpośrednio po audyencyi. Wypadek wywarł takie wrażenie, że odroczono dymisyę ministra marynarki. Czy obecna zmiana gabinetu jest dalszem następstwem owego niezadowolenia sułtana, nie wiemy na pewno, ale wątpimy w to tem bardziej, gdy właśnie w gronie czterech pozostałych z dawnego gabinetu ministrów znajduje się także Hassan-basza, minister marynarki. Otrzymane do chwili, gdy to piszemy, wiadomości telegraficzne, podają sprzeczne szczegóły o powodach tak radykalnego przekształcenia gabinetu. Według jednej wersyi, wchodzą tu w grę powody, odnoszące się wyłącznie do wewnętrznej polityki; według innej, powodów szukać należy w położeniu międzynarodowem, a wreszcie otrzymaliśmy także telegram najbardziej sensacyjny, a donoszący, iż złożony z urzędu wielki wezyr Kiamil-basza stał na czele sprzysiężenia przeciw sułtanowi, co spowodowało sułtana do natychmiastowej zmiany gabinetu, do otoczenia się osobistościami zaufanemi i do zarządzenia energicznych środków ostrożności dla własnego bezpieczeństwa.

Z dawnego gabinetu pozostali czterej ministrowie: minister spraw zagranicznych Said-basza, minister marynarki Hassan-basza, minister sprawiedliwości Riza-basza, tymczasowy zastępca w. wezyra i minister skarbu Nasib efendi. Nowy w. wezyr Dżewad-basza liczy około 50 lat, jest jenerałem i w młodszym wieku był *attaché* wojskowym przy rozmaitych dworach europejskich. Później był Dżewad posłem w Cetynii, a w końcu po odwołaniu Szakira-baszy został gubernatorem Krety. Nowy minister spraw wewnętrznych Rifat-basza był gubernatorem Smyrny i położył wielkie zasługi około wytępienia rozbójników szczególnie w wilajecie monastirskim. Galib-basza, minister wakufów, zasiadał już kilkakrotnie w gabinecie i uchodzi za specyalistę w kwestyach administracyi wewnętrznej; liczy lat 60 i był dotąd gubernatorem Saloniki. Nowy minister oświaty Zuhdi-basza liczy lat 55—60 i znany jest w Europie jako znakomity finansista, zadziwia więc, dlaczego otrzymał tekę oświaty. Minister robót publicznych Mahmud-basza i dotychczasowy gubernator Brussy był niegdyś ministrem skarbu i członkiem Rady stanu. O nowym ministrze wojny Riza-baszy, który dotąd był wojskowym komendantem Yildizkiosku, wiadomo tylko tyle, iż jest jeszcze jenerałem młodym, ale uchodzi za dzielnego i energicznego żołnierza. Stosownie do zwyczaju, ze zmianą w. wezyra nastąpiła także zmiana na posadzie szeika ul-islamu, którym został Dżemel Eddin efendi.

Okoliczność, że w gabinecie pozostał dotychczasowy minister spraw zagranicznych, Said basza, przemawiałaby przeciw przypuszczeniu, iż polityka zagraniczna spowodowała przekształcenie gabinetu. A mimo to przynajmniej w pierwszej chwili objawiło się przekonanie, iż Kiamil basza padł ofiarą nagle w Konstantynopolu wzrosłego wpływu rosyjskiego, tak wyraźnie zaznaczonego w sprawie Dardaneli i że upadek poprzedniego gabinetu tureckiego wskazuje na zasadniczą zmianę stanowiska Porty wobec dwóch obozów, na jakie podzieliła się Europa.

Znając dziś tekst umowy, zawartej między Rosyą a Portą w sprawie Dardaneli, przyznać trzeba, iż rzecz nie jest tak groźną i tak na ostrzu miecza postawioną, jak się zdawało z pierwotnej stylizacyi telegramu *Standarda*, ale mimo to upatrywać w niej trzeba ustępstwo znaczne na rzecz Rosyi i to ustępstwo nie zupełnie zgodne z postanowieniami traktatów. Według telegrafowanego nam wczoraj oficyalnego komunikatu z Konstantynopola, nie chodzi tu o formalne złamanie traktatów, określających przejazd okrętów przez Dardanele, ale zawarte między ambasadorem Nelidowem a Portą porozumienie dotyczy okrętów ochotniczej floty rosyjskiej, które obecnie jako statki transportowe kursują między Odessą a Władywostokiem. Okręty te mają podwójny charakter: są one w pokoju statkami kupieckiemi, a w razie wojny uzupełniają marynarkę wojenną. Takich okrętów jest ośm: „Rosya", „Moskwa", „St. Petersburg", „Kostroma", „Niżny Nowgorod", „Konstantina", „Vesta" i „Argonaut." Okręty te przewożą konwojowanych przez żołnierzy skazańców na wyspę Sachalin, nieraz przewożą rekrutów przeznaczonych do garnizonów rosyjskich na dalekim wschodzie, lub też odwożą ze Wschodu powracających do Rosyi wysłużonych żołnierzy. Porta trzy razy takim okrętom wzbroniła przejazdu

---

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(25) przez *Esteję*.

(Ciąg dalszy).

Pan de Fondres kupił bukiecik fiołków za 50 franków. Ks. de Moussy równocześnie dobijał targu o całą żardinierę. Targował się z Klimą; wiedział, że żardiniera od pana de Montroye pochodzi, był o niego zazdrosny i chciał ją nabyć choćby na wagę złota, ale o ile możności za tanie pieniądze, bo był skąpy. Klima tymczasem miała zamiar dla siebie ową żardinierę zachować, a sumienie radziło jej wyzyskać sytuacyę, wiedząc, że de Moussy rozporządza milionami, a kapitały jego rosną co roku.

— Liczę kwiat à 50 fr. sztuka; jest sztuk dziesięć, daję 500 fr. — mówił młody książę.

— A żardiniera? — pytała z uśmiechem Klima.

— Nic nie warta. Tandeta.

— Jaki on źle wychowany — myślała w duchu oburzona.

— Jaki on skąpy! — zawołał zgorszony de Fondres.

— Daj 5000 i wynoś się — radził Bertrand.

— *Fichtre 5000, comme vous y allez, mieux vaut prêcher que de le faire.*

— Jest jeszcze druga do nabycia, więc nie potrzebuję się na kazaniu ograniczać.

— Jaki pan poczciwy! — zawołała z entuzyazmem Lila. A za taki wykrzyknik Bertrand byłby dziesięć żardinier przepłacił.

— *Voyons Moussy* — zachęcał de Fondres — *vous n'en mourrez pas.*

— Kto wie? — rzekła złośliwie Lila — gotów wybryk taki zaszkodzić księciu, a ja do końca życia miałabym wyrzuty sumienia, gdyby kwiaty te złożono mu na trumnie wskutek śmierci ze zgryzoty.

— *Pitié marquise!* Dam 5000, dam ile chcesz, ale mi nie mów o trumnie — błagał wystraszony de Moussy.

— Zakończmy ten targ po przyjacielsku — rzekła Lila sentencyonalnie — my ustąpimy dziesięć franków, aby duch pana po śmierci nie przyszedł wyrzucać nam niesumienności kupieckiej, a ja się tak duchów boję.

O! ta Lilla, to była taka *fine mouche*. Wiedziała, że wyrazy „śmierć, trumna, duchy" wystarczą, by księcia wyprowadzić ze stanu normalnego, a zatem i ze skąpstwa. — Już i przekazy do banku leżały na tacy u pięknych Polek. Ledwie się książę de Moussy pozbył swoich 5000, kiedy Bertrand, spełniając przyjęte zobowiązanie, tę samą sumę wykładał. Lila promieniała radością.

— Za to jednak musisz mi pani wytłumaczyć swoje humanitarne teorye — rzekł Bertrand. — Niechże i ja coś zarobię.

— Naturalnie. Ale gdybyś pan kiedy został ministrem finansów, to proszę mieć w pamięci mój sposób na zaradzenie złemu. Widzi pan, te wszystkie składki dobrowolne, to jest rzecz bardzo względna, a zupełnie niedostateczna na zmniejszenie nędzy. Podług mnie, oprócz zwykłych podatków, powinny być nałożone podatki nadzwyczajne, ale regularne, takie to a takie, od dochodów na cele filantropijne. Naturalnie, że owe socyalistyczne zachcianki, niwelowanie warstw społecznych, parcelowanie majątków na równe części, to są wszystko utopie, sensu niemające. *Cela ne tient pas debout.* Nie rozumiem, jak ludzie mogli wracać do podobnego absurdum. Z drugiej strony niepodobna, aby cywilizacya znosiła taką nędzę i takie zbrodnie z nędzy wyrosłe, jak je dziś jeszcze toleruje. Na to rada znaleść się musi. A zatem, podług mnie, każdy człowiek, którego majątek przechodzi 10,000 franków dochodu rocznie, powinien być opodatkowany, na 5 procent przy tej początkowej cyfrze, na 10 przy podwójnej, na 20, 30, 50 procent, gdy ktoś ma miliony; jednem słowem procenta wzrastać powinny stosownie do dochodów, a milioner musiałby oddawać połowę milionów na przytułki, szpitale, schronienia, bo milionerowi i jeden milion więcej niż na zbytki wystarczy. Tylko w taki sposób możnaby coś zrobić dla zgłodniałych tłumów. Inaczej owa z własnego popędu pochodząca dobroczynność zaledwie w niewidzialnej cząstce nędzę ukrócić może. A potem, każda wieś, każde miasteczko, w każdym zakątku świata, powinno mieć swoje szkółki, schronienia i szpitale, gdzieby biedni pracować musieli, ale pracę znaleść mogli, gdzieby wolno im było chorować w stosunkowej czystości i dobrobycie. Bo rozdawanie pieniędzy, to rzecz zgubna, bardzo często więcej złego, niż dobrego robi.

— Więc pani jesteś za szkółkami? Nie dzieli pani zdania tych, którzy twierdzą, że półcywilizacya tylko demoralizować może?

— Jestem za szkółkami, ale nie za sposobem, w jaki owe szkółki dziś kształcą proletaryat. Wszyscy uczyć się powinni, ale każda klasa czego innego, stosownie do potrzeb. W najniższych sferach nawet czytanie i pisanie skasowałabym, bo tanie książki często najgorszą trucizną bywają, ale religii, zasad moralności powinni uczyć wszędzie; potrzebna jest nauka elementarną zwana, ale więcej na rozmowie się zasadzająca, podnosząca nieco ducha i kształcąca w stosowny sposób umysł ogólnie, a nie specyalnie. Jabym...

— Ależ Lillo! — zawołała zgorszona Klima — ty tyle mówisz, a tak mało robisz! Pomóż mi; lady Macgrove chce mieć bukiet z samych mchowych róż, a baron Skanderbeg prosi o trzy lilie japońskie. Ty nic nie słyszysz i nic nie widzisz.

Lilla zabrała się energicznie do pracy; Bertrand jej pomagał, myśląc z żalem, że nie uchodzi dłużej bawić między kwiatami. To też zdobył się na odwagę i oderwał się w końcu od punktu, który go ciągnął tysiącem uroków.

— Idę rozważyć i spisać teorye margrabiny — rzekł, żegnając ją. Dlatego samego, aby je praktycznie zastosować, postaram się zostać ministrem finansów.

— Pan nie żartujesz?

— Nie, pani, mówię najzupełniej seryo.

Klimy ożywienie powoli ustępowało wyraźnemu zdenerwowaniu. Rzeczywiście, niepokój opanowywał ją coraz większy. Czemu się Vero nie pokazuje? Widocznie coś zajść musiało. Chory pewnie. Wypadek jaki. I tragiczne obrazy przesuwały się przez głowę panny Sieniawskiej w chwili, kiedy z uśmiechem podawała bukiety i wieńce.

— Co się z nim dzieje? Coś się stać musiało. Coś bardzo niedobrego. Inaczej napisałby przecież. Wytłumaczyłby się.

Tymczasem godziny mijały. Już szósta, koniec wenty. Za chwilę wszyscy się porozjeżdżają, a ból w sercu Klimy rośnie i rośnie. Niepokój zwiększa się z każdą chwilą.

— Tak rzadko cieszę się na coś i to jeszcze musi być zepsute; nigdy rzeczywistość nie dopisze oczekiwaniu — myślała z goryczą

Lilla przeczuwała udręczenie siostry. Wiedziała od niej o wszystkiem, co zaszło między księżną a panem de Montroye i dziwiła się także niezmiernie, dlaczego Vero, zamiast korzystać z tak niespodzianego a pomyślnego zakończenia sprawy, usuwa się, zachowując wyczekującą pozycyę — teraz, kiedy już wolno mu było wobec świata Klimę nazwać swoją.

Lili serce pełne było współczucia dla siostry. Byłaby ją chciała pocieszyć, ale nie śmiała rozpoczynać dość drażliwej kwestyi. Miała nadzieję, że może Klima pierwsza się odezwie. Ale omyliła się. Nawet gdy same zostały, dążąc z powrotem z wenty, nawet wtedy Klima milczała. Blada, bledsza niż zwykle, z podsiniałemi oczyma, zapatrzona w dal, zdawałoby się, że bezmyślnie; taki nieruchomy wyraz twarz jej przybrała. Lilę to milczenie poczęło zanadto męczyć. — Lepiej przecież, że ciężar z serca zrzuci — pomyślała i zdecydowała się wyrwać siostrę z tego odrętwienia zapytaniem:

— Ty się pewnie niepokoisz o Vera, ja sama nie pojmuję, co się stać mogło.

Klima zwróciła oczy na siostrę, trochę zdziwione, jak gdyby się ze snu zbudziła.

— Tak, nie pojmuję — odparła po krótkim namyśle.

— Nie martw się Klimeczko — pocieszała ją Lila — on może nie zdrów. Mógł się zaziębić. Nie chcę cię straszyć, uprzedzając o jakiej lekkiej niedyspozycyi. Pewnie z dnia na dzień czeka w nadziei, że mu lepiej będzie.

— Czy ty doprawdy myślisz, że on chory? — zmęczonym głosem pytała Klima.

— Myślę, że może nie zdrów. Gdyby był bardzo chory, to uprzedziłby nas z pewnością. Tylko się nie martw tak zaraz, nie mając żadnej podstawy do tego.

— Ty wiesz Lilo, że mam podstawę. Ty wiesz, że po tej rozmowie on powinien był widzieć się ze mną.

— Naturalnie, ale widzisz droga moja, tyle nieprzewidzianych okoliczności zajść może; ja ci zaręczam, że on się potrafi wytłómaczyć. Wszystko się wyjaśni, zobaczysz.

— Tylko to jedno przypuszczam, że on chory być musi i tak mnie myśl ta dręczy.

— Napisz do niego, zapytaj.

— Gdy tylko powrócę, napiszę natychmiast.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przez Dardanele i trzy razy musiała za to zapłacić odszkodowanie, a mocarstwa traktatowe nie podniosły przeciw temu protestu. Obecna ugoda przyzwala takim okrętom nawet z żołnierzami na pokładzie na przejazd przez Dardanele, skoro tylko o ich odpłynięciu z Odessy rząd turecki oficyalnie został zawiadomiony Bądź co bądź ugoda ta, zawarta milcząco między Portą a Rosyą, bez wiedzy i aprobaty mocarstw traktatowych, nadaje w sprawie przejazdu przez Dardanele uprzywilejowane stanowisko okrętom rosyjskim, co się sprzeciwia zagwarantowanej traktatami zasadzie: neutralności Dardaneli i równego traktowania okrętów wszystkich państw. Czy na ten przywilej, przyznany Rosyi, a otwierający jej szerokie pole do nadużyć, zgodzą się mocarstwa traktatowe? Pierwszy niewątpliwie głos w tej mierze ma Anglia. Gdyby ona tę kwestyę poruszyła w drodze dyplomatycznej, natenczas mogłoby się wyraźniej zaznaczyć ugrupowanie mocarstw, a w szczególności dowiedziałaby się Europa, czy zbliżenie Francyi do Rosyi opiera się także na jakiejś konkretnej podstawie, a mianowicie czy Francya w kwestyi Dardaneli przyrzekła w istocie Rosyi dyplomatyczne poparcie.

Korespondencya „Czasu.“

Kijów 30 sierpnia.

(!) Zacznę od tego, co nam w chwili obecnej najwięcej dolega i co odbijać się koniecznie musi na naszych stosunkach społecznych, wprowadzając w nie zamęt i rozstrój. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę stopniowy upadek dobrobytu stanu włościańskiego. Wieśniak bezrolny lub małorolny sprzedaje za bezcen swą pracę i to na czas dłuższy, albo wydzierżawia swój drobny nadział w ziemi, nie mogąc prowadzić na nim żadnego porządniejszego gospodarstwa. Pieniędze pożycza gdzie tylko może i na jakich tylko może warunkach, nie troszcząc się wcale nawet o najbliższą przyszłość. Ogromny procent włościan już w chwili obecnej zadłużony, jak u nas mówią „po same uszy,“ a uiścić się z długów nie jest w stanie ani gotówką, ani nawet pracą. Częste skargi na nieakuratność i niesłowność robotnika wiejskiego pochodzą głównie z powodu nadmiaru przyjętych przezeń zobowiązań i zaciągniętych długów. Takim jest stan rzeczy w roku bieżącym, po latach względnego urodzaju. Mamy tutaj robotnika podostatkiem i dosyć taniego. Wielu z włościan, nie szukających zarobków po za domem w latach minionych, szuka takowych w roku bieżącym. Z tego sądzić dopiero można, jakiemi będą wiosna i lato roku przyszłego, gdy się wyczerpią zasoby i środki utrzymania. Wówczas nastąpią nowe pożyczki i nowe zobowiązania wobec pracodawców, aż do zupełnej ruiny i tych resztek bytu materyalnego, jakie widoczne jeszcze na stanie włościańskim naszego kraju w zestawieniu z rolniczemi obszarami Rosyi właściwej.

Zwrócić muszę uwagę na jedno jeszcze źródło niedoli ludu: na szybszy przyrost ludności wiejskiej w porównaniu ze środkami wyżywienia się. Dostrzedz to można szczególniej na Podolu, w gęsto i tak zaludnionej dolinie naddniestrzańskiej (86 dusz na jednę wiorstę kwadratową). Najlepszym środkiem zaradczym na przeludnienie i niemożność wyżywienia przyrostu, byłaby oczywiście — emigracya. Od jednego z żołnierzy-urlopników usłyszeli chłopi tameczni o wielkiej żyzności i bogactwie kraju Usuryjskiego, gdzie, jak w nich wmawiał ów urlopnik, każdy z przybyszów otrzyma od rządu po 120 dz. pięknej ziemi pod warunkiem wniesienia do skarbu po 3 ruble od dziesięciny. Wieść ta przebiegała od wsi do wsi i wywołała ochotę emigracyjną, zwróconą w stronę Wsochdu, a nie Zachodu, jak to było dotychczas. Zaczęto wnosić podania do gubernatora z prośbą o pozwolenie na przesiedlenie się do Usuryi. Żadne perswazye na nic się nie zdadzą. Niektórzy z włościan Podniestrza oddają rządowi grunta i osady, aby tylko czemprędzej pospieszyć do tego Eldorado — na kresach Syberyi! Ubożsi proszą dodatkowo do swych podań o zapomogi na przejazd i zagospodarowanie się w nowem miejscu pobytu. Oczywiście, że rząd nie odmawia; na miejsca, opuszczone przez Rusinów, można będzie przesiedlić nieco wygłodzonych Wielkorosyan.

Próby emigracyjne ludności podolskiej do Rosyi właściwej wypadły dotąd dosyć niepomyślnie, co powinno być przestrogą dla amatorów wędrówki na daleki Wschód. Partya tamecznych włościan, złożona z 300 rodzin, nabyła u hr. Orłowa-Dawydowa 3,500 dziesięcin ziemi w powiecie bugulmińskim gubernii samarskiej. Gubernia samarska ma w przeważnej części dobrą ziemię, leży w strefie czarnoziemnej, a warunki klimatyczne mniej więcej podobne, jak na Podolu. To też chłopi nie skąpili grosza i za wymieniony obszar ziemi zapłacili stosunkowo dosyć drogo. Ale stali się ofiarą najokropniejszego wyzysku. Nabyli ziemię w najgorszej części gubernii, w obszarze bezwodnym Z tego obszaru znaczny procent ziemi wcale do uprawy się nie nadaje. Rozczarowanie i ruina 300 rodzin były zupełne Po dwóch miesiącach pobytu, pociągnęli nasi Podolanie w strony rodzinne. Powrót ich przedstawiał okropny obraz nędzy: na każdym wozie siedziało po 10 do 12 osób, co świadczyło, że po kilka rodzin posiadało tylko jednego konia. Nawet tam, na miejscu, chłopi nasi nie mogli powstrzymać słusznego swego oburzenia. Na pośredników w tej aferze rzucili się z czem mogli i chcieli ich zamordować: dwóch z nich uratowała miejscowa policya, a trzeci odebrał sobie życie z rozpaczy i bojaźni. Z hr. Orłowem Dawydowem rozpoczęli chłopi proces. Jest to, można powiedzieć, pierwsze zetknięcie się naszego chłopa z panem rosyjskim i rdzenną Rosyą. Podobny los chce widocznie *Kijewlanin* zgotować wychodźcom z Królestwa Polskiego, których odpływ proponuje skierować w głąb Rosyi, z ominięciem kraju północno- i południowo zachodniego, dokąd jakoby zmierza w dalszym ciągu „historyczny prąd polski,“ pomimo ukazów odsuwających Polaków i katolików od prawa nabywania ziemi.

W naszem mieście gorączka emigracyjna ogarnęła była żydów: w pierwszem półroczu roku bieżącego wyemigrowało ztąd około 15 tysięcy osób. W Kijowie pozostali tylko najbogatsi żydzi i najubożsi, którzy nie mieli zaco odbyć podróży. Większość udała się do Ameryki północnej, a niektórzy (wprawdzie przypadkowo) dostali się nawet do Hiszpanii. W Hamburgu obiecano uboższych emigrantów za 10 rubli od osoby przewieść do Nowego Jorku, a tymczasem wysadzono ich na brzeg w Kadyksie. W chwili jednak obecnej gorączka emigracyjna, przynajmniej do Palestyny, słabnąć zaczyna. Wysłani na zwiady, wrócili ztamtąd z raportem niepochlebnym dla Ziemi Obiecanej: ziemia tam droga i wymaga nadzwyczaj usilnej pracy. Zato z Berdyczowa wychodźtwo przybierać zaczyna kolosalne rozmiary. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy: czerwca i lipca emigrowało do Ameryki i Palestyny około dwóch tysięcy rodzin. Przeważna część wychodźców środków żadnych nie posiada i spekuluje na pomoc swych współwyznawców poza granicami Rosyi.

Paryż 1 września.

(N) Rzadko Francya używała tak głębokiego politycznego spokoju, jak to ma miejsce obecnie. Nie widać chmur na horyzoncie. Rzeczpospolita rozsiada się i rozgospodarowywuje na dobre. Stronnictwa monarchiczne uważają się za pokonane. Hr. Haussonville, urzędowy reprezentant hr. Paryża, po odbyciu wycieczki do departamentów Girondy i Pireneów, dawniejszych gniazd rojalizmu, zmuszonym był przyznać, iż stronnictwo to jest wykolejone, zdezorganizowane, bez najmniejszej wiary w możliwą restauracyę tronu. Dziennik *Soleil*, założony z funduszów książąt orleańskich i redagowany przez jednego z najbardziej im oddanych przyjaciół, znakomitego publicystę i członka Akademii, Edwarda Hervé, uznał bez ogródek ten opłakany stan rzeczy. Jak słusznie zauważył, opozycya konstytucyjna nie może się posługiwać w napaściach na Rzeczpospolitą ani rzekomą ruiną finansową, bo skarb i kredyt Francyi są w stanie kwitnącym; ani wyprawą tonkińską, bo prowincye indochińskie zapowiadają się jako złote jabłko; ani osamotnieniem Francyi wśród europejskiego koncertu, bo są świeże dowody, iż znalazła sprzymierzeńców, a przynajmniej przyjaciół; ani nakoniec prześladowaniem religii, bo duchowieństwo oświadcza, iż pragnie znaleźć *modus vivendi* z Rzecząpospolitą. Artykuł ten wywołał żywą senzacyę i nazajutrz ten sam dziennik usiłował osłabić swoją własną argumentacyę, ale jest widocznem, że to tylko strategiczny manewr. Chodziły pogłoski o nieporozumieniach pomiędzy hr. Paryża a synem jego, ks. Orleańskim, zniecierpliwionym nieczynnością i rwącym się do akcyi politycznej. Łatwo zrozumieć, że mu wygnanie cięży, ale leży jak na dłoni, że polityka wyczekująca hr. Paryża jest jedynie możliwą chwilowo. Jeżeli ponownie wyląduje we Francyi, jak o tem była mowa, to nie napotka obecnie w kraju zapału dla siebie. Są nawet zadziwiające symptomaty niespodziewanej ewolucyi monarchistów ku rzeczypospolitej. Na sesyi rad jeneralnych, która się właśnie co skończyła, monarchiści nietylko nie podnieśli żadnych protestacyj, jak to zwykli byli czynić dawniej, ale nawet podpisali adres do p. Carnota, winszujący mu dyplomatycznych sukcesów Francyi. Między innemi stało się to na radzie jeneralnej depart. Sarthy, której prezesem jest książę La Rochefoucauld Doudeauville; zarówno ów moralny sprzymierzeniec hr. Paryża i pierwszy z magnatów francuskich, jak margr. d'Alières i kilku innych tego znaczenia matadorów nie uchyliło się od tej patryotycznej manifestacyi. Bezwątpienia byłoby niewłaściwem przypuszczać, iż tego rodzaju osobistości przeszły do obozu republikańskiego. Ani to pożądane, ani możliwe. Ale jest to dowodem, iż pomiędzy nimi a instytucyami, które naród sobie nadał i przy których obstaje, niema już przepaści, jaka dotychczas istniała.

Tak samo rzecz ma się z duchowieństwem. Skoro książęta Kościoła oświadczają, iż forma rządu jest dla nich rzeczą całkiem drugorzędną i że im idzie wyłącznie o swobodę religii i rozwój instytucyj katolickich, skoro poszukują sposobów porozumienia się z władzami państwowemi, to sytuacya zmienia się radykalnie. Nietylko że stronnictwa zachowawcze będą pozbawione na przyszłość wyborczej platformy, jako obrońcy interesów Kościoła, ale w danej chwili, n. p. przy otwarciu kampanii wyborczej, może duchowieństwo stanąć po stronie Rzeczypospolitej zachowawczej i zadać cios ostateczny partyom monarchicznym.

Samo się przez się rozumie, że jesteśmy dopiero w zaraniu tej ewolucyi i że potrzeba będzie całego szeregu lat, zanim się ten nowy stan rzeczy ustali i uorganizuje. Przez ostatnich lat dwadzieścia Kościół i Rzeczpospolita przywykli spoglądać na siebie wrogo i nie odrazu usposobienie głęboko zakorzenione zmienić się może. Nowy porządek rzeczy będzie do przeprowadzenia tem trudniejszy, że jakobinizm francuski nie może się wyrzec swej nienawiści do Kościoła. Już obecnie podnoszą się różne głosy z obozu krańcowo-radykalnego z protestacyami przeciwko Rzeczypospolitej klerykalnej!! *Risum teneatis amici*! Niema wątpliwości, że po zebraniu się Izb w październiku ten i ów czerwony deputowany dla zyskania sobie przedmiejskiej popularności, przedłoży potworne jakie projekta, skierowane przeciwko duchowieństwu. Już obecnie słychać, że dwóch mało znanych deputowanych nosi się z myślą przedłożenia projektu, na mocy którego do pozyskania miejsc i posad w administracyi, w armii itd., potrzebaby przejść przez szkoły i zakłady rządowe i posiadać ich dyplom. Jest to zamach na szkoły i zakłady, znajdujące się pod sterem duchowieństwa. P. Ranc, Lockroy i kilku zacietrzewionych nieprzyjaciół pokoju religijnego wzięli natychmiast ten projekt pod swoją wysoką protekcyę. Dla honoru liberalnej Francyi i prasy republikańskiej ma się jednak obowiązek powiedzieć, że myśl ta została powszechnie potępioną i że poczucie elementarnej uczciwości wzdrygnęło się na taki pokątny zamach przeciwko obywatelskiej swobodzie wielkiej liczby członków społeczeństwa. Przytaczamy ten szczegół, jako symptomatyczny, że zawieszenie broni pomiędzy stronnictwem religijnem a republikanami przewodniczącymi nie pójdzie jak z płatka, a to z winy tych ostatnich. Mimo tego jesteśmy przeświadczeni, że po upływie lat kilku opinia się uspokoi i że swoboda religijna wywalczy sobie legalne stanowisko. Nie jest możliwem do przypuszczenia, ażeby w kraju katolickim religia większości była uciemiężaną, albo nawet upokarzaną tylko. Powoli stosunki normalne zapanują i ułożą się do poziomu. Kościół może oczekiwać spokojnie tej ewolucyi.

Wybuchy epidemii rosyjskiej uspokoiły się nieco, ale przeświadczenie o przymierzu z Rosyą weszło już w krew i życie narodu. Chodzą pogłoski o przybyciu cesarzowej rosyjskiej i cesarzewicza do Paryża, ale pogłoski te prawdopodobnie nie urzeczywistnią się, skoro para cesarska rosyjska po krótszym, niż zazwyczaj pobycie w Kopenhadze, ma wrócić do Petersburga na obchodzenie swego srebrnego wesela. Pocieszy Paryżanów przynajmniej to, że powrócą morzem, nie zawadzając o Berlin. Baron Mohrenheim powrócił do Paryża po krótkim pobycie w Rosyi, któremu zaczęto z początku nadawać tutaj wielkie znaczenie. Ci, którzy chcieli gwałtem wyśrubować p. Mohrenheima na posadę ministra spraw zagranicznych i następcę p. Giersa, przyznają, że się w rachunkach swych przerachowali. Nie można zeń robić geniusza dyplomatycznego za doprowadzenie do skutku zbliżenia się z Francyą, skoro ta ostatnia zrobiła nie jeden, ale trzy czwarte kroków ku temu.

Bohaterem ubiegłego tygodnia był wiceadmirał Gervais. Cały świat urzędowy spieszy się wyrazić mu wdzięczność za sukcesy, jakie odniósł w ciągu swego objazdu eskadry północnej i nie można zaprzeczyć, że jego osobistość i sympatya, jaką obudził, takt, jaki rozwinął, przyczyniły się wielce do nadania charakteru przyjacielskiego przyjęciom eskadry. Uroczystości i bankiety, które miały miejsce w Spithead, wywarły na społeczności tutejszej nader przyjemne wrażenie, ale nikt nie myśli nadawać zbliżeniu się z Anglią politycznego charakteru. Publiczność, która nie wchodzi w dyplomatyczne finezye, wyraża poprostu zdanie, że Anglicy okazali się tak uprzejmymi dla Francyi, stwierdziwszy, iż przestała już być osamotnioną; nawet za sukcesy, odniesione w Angli, są Francuzi wdzięczni Rosyi. Umysły, jaśniej się na rzeczy zapatrujące, radują się w przekonaniu, że Wielka Brytania ujawniła swój zamiar pozostania neutralną pomiędzy dwoma obozami, na które dzieli się obecnie Europa; jest to dla bezpieczeństwa Francyi korzyść ogromna.

P. Carnot przebywa w Fontainebleau, gdzie z kolei podejmował królów greckiego i serbskiego i gdzie codzień odbywają się przyjęcia różnych wybitnych osób. Gościnność państwa Carnot nie wyczerpana, a popularność taka, że republikanie krańcowi patrzą na nią z niechęcią. P. Carnot uda się w połowie przyszłego miesiąca do Szampanii, gdzie się zakończą manewry wojskowe jesienne wielką rewią.

Manewry wojskowe tegoroczne mają większe, niż zazwyczaj znaczenie, nietylko dlatego, że się odbywają na owej wschodniej granicy, która hypnotyzuje Francuzów, nietylko dlatego, że zgromadzą siły 120.000 żołnierza, a zatem większe, aniżeli to dotychczas miewało miejsce, ale dlatego że posiadać będą daleko wybitniejszy charakter praktyczny. Dwóch jenerałów, używających wysokiej reputacyi, jen. de Gallifet i Davout, książę Auerstadt, po zorganizowaniu i skoncentrowaniu każdy swej armii o dwóch korpusach, mają zostawioną sobie zupełną swobodę działania przez główno-dowodzącego jen. Saussier i jen. Miribel naczelnego dowódcę centralnego sztabu. Ta bitwa pomiędzy dwoma wybornymi jenerałami rozstrzygniętą będzie nie podług z góry naznaczonego planu, ale dzielnością żołnierza i strategicznym talentem jenerałów. Ciekawość, z jaką opinia śledzi ruchy wojskowe, jest nadzwyczajną i staje jako dowód, że żyłka militarna nie wygasła dotąd we Francyi.

Londyn 31 sierpnia.

(***) Po odpłynięciu eskadry francuskiej, która aż do ostatniej chwili przyjmowaną była z nadzwyczajną i niespodziewaną serdecznością, opinia powszechna zwróciła się znowu do spraw krajowych. Nie zdarzył się jednak żaden donioślejszy wypadek, gdyż niepodobna za taki uważać wyboru w Lewisham. Okręg ten był z dawien dawna torysowskim; nie było najmniejszego widoku, ażeby się miało tym razem udać opozycyi liberalnej przeprowadzić swego kandydata. Ta ostatnia ma powód winszować sobie, iż stronnictwo zachowawcze straciło nawet tutaj, na swoim gruncie, kilkaset głosów. Okoliczność ta dała nowy popęd polemikom i wróżbom co do charakteru powszechnych wyborów, które się odbędą w roku przyszłym. P. Gladstone spodziewa się, że jego partya będzie miała potężną większość kilkuset głosów, a zdaje się to prawdopodobnem. Lord Salisbury w ostatniej swej mowie powiedział wprawdzie, że nawet gdyby wyborcy objawili przez swoje wota, iż przychylają się do nadania samorządu Irlandyi, to znajdą przeciwko sobie niezłomną opozycyę Izby lordów, ale argument ten nie zdołał zastraszyć whigów. P. Gladstone odpowiedział, że historyczny rozwój swobód krajowych udowodnił po wielekroć razy, iż nigdy Izba lordów nie ośmielała się zagrodzić drogi postępowym reformom, jeżeli naród jawnie i energicznie wolę swoją wypowie. Bezstronni krytycy utrzymują, że lord Salisbury niepotrzebnie postawił kwestyę na tym drażliwym gruncie, bo gdyby platforma wyborcza stała się walką przeciwko przywilejom Izby lordów, to żywioły demokratyczne, dotąd drzemiące, rozbudziłyby się i rozkiełznały całkowicie, wprowadzając nietylko częściowe, ale radykalne przewroty.

Chwilowo kwestya irlandzka spoczywa. Panowie Dillon i O'Brien polemizują z Parnellem, przeciwko któremu zajęli stanowisko wręcz nieprzyjazne; p. O'Brien napisał senzacyjny artykuł do jednego z liberalnych organów, gdzie wykazuje, jak ogromny przewrot zaszedł w taktyce rządu względem Irlandczyków w ciągu ostatnich kilku miesięcy i jak p. Balfour sam sobie kłam zadaje. Parnell sroży się i złości, widząc, jak go kraj coraz widoczniej odstępuje. Między innymi, najważniejszy organ irlandzkiej prasy, *Freemans Journal*, stanowczo z nim zerwał. Gdy się weźmie na uwagę, że jednym z głównych właścicieli tego dziennika jest Arcybiskup Dublinu, Dr Walsh, to się pojmie, że cały kler katolicki stoi przy swym pasterzu. Zdenerwowany Parnell ma zamiar udać się na łowy pieniężne do Stanów Zjednoczonych, ale z góry można mu przepowiedzieć bardzo chude żniwo.

Gabinet stracił jednego ze swych użytecznych członków, ministra poczt i telegrafów, p. Raikes. W pierwszych latach swego urzędowania popełnił zmarły przedwcześnie minister wiele błędów i ciągle zachodziły zmowy urzędników, listonoszów i telegrafistów, ale stopniowo nabierał doświadczenia i zaprowadził w swoim wydziale niejednę użyteczną reformę. Pomiędzy takowemi wymienić należy zmniejszenie opłaty od korespondencyi kolonialnej, a reforma ta zjednała mu szeroką popularność. P. Raikes był torysem uczciwym i starego autoramentu, czuł wstręt nieprzezwyciężony do wszystkich nowinek, w jakich sobie młodsza generacya stronnictwa podoba i nie było tajemnicą, że ubolewał nad reformami demokratycznemi, które lord Salisbury i p. Balfour w ostatnich czasach wprowadzili w życie. Był on także gorliwym zwolennikiem przywilejów urzędowego anglikańskiego kościoła i z tego to właśnie powodu uniwersytet w Cambridge posłał go do parlamentu. Komu teraz powierzy swą reprezentacyę, niewiadomo jeszcze. Przypuszczano, że ofiaruje ją panu Balfour, ale nie zdaje się, ażeby młody i wstępujący dopiero w zawód ministeryalny mąż stanu chciał odrazu wziąć rodzaj emerytury i stać się reprezentantem uprzywilejowanego kółka. Jest zaszczytną tradycyą leaderów politycznych w Anglii, iż zdobywają swoje krzesło w parlamencie w uporczywej walce i gardzą wyborem, gdzie nie mają godnego siebie przeciwnika. Niema wątpliwości, że p. Balfour wstąpi w te same ślady.

Jako następcę p. Raikes w gabinecie wymieniają naprzód sir Johna Gorst, któremu w takim razie lord Salisbury przebaczyłby jego sarkazmy o polityce indyjskiej p. Corzow, jednego z niewielkiej liczby młodych, a obiecujących członków stronnictwa zachowawczego.

Zasiadał w Londynie w ostatnich tygodniach kongres międzynarodowy hygieny i demografii, t. j. hygieny zastosowanej do potrzeb państwowych i wprowadzanej w czyn przez instytucye publiczne. Blisko 3000 uczonych i znakomitości medycznych wszystkich krajów uczestniczyło na tym zjeździe, który otwarty został orędziem księcia Walii. Podzielony na dziesięć sekcyj, kongres pracował pilnie i poruszył i wyświetlił wszystkie kwestye, zostające w związku z hygieną. Jak wiadomo, Anglia wyprzedziła o wiele wszystkie inne społeczeństwa pod tym względem, co ochotnie przyznali przedstawiciele innych krajów. Na jednem tylko polu są Anglicy zacofani, nie posiadają dotychczas bakteryologicznego instytutu, właśnie tej instytucyi, która jest ostatnią i najwyższą zdobyczą wiedzy i skutecznym środkiem do zabezpieczenia publicznego zdrowia. Przy popularności, jaką hygiena posiada tutaj i po gorącem nawoływaniu uczonego świata do utworzenia takiego instytutu, zdaje się, że się znajdą niebawem na ten cel środki materyalne.

KRONIKA.

Kraków 5 września.

— **J. Em. X. Kardynał Dunajewski** wyjechał dzisiaj do Płazy, gdzie pobłogosławi związek małżeński między p. Tustanowskim a panną Czyrniańską. Na ten ślub udali się także do Płazy: JE. Dr Majer, wiceprezydent sądu wyższego p. Madejewski i p. dyrektor Estreicher.

— **JE. p. minister sprawiedliwości hr. Schönborn** ma zamiar przybyć do Krakowa we wtorek rano d. 8 b. m; w podróży tej towarzyszyć mają p. ministrowi: radca ministeryalny Dr Tchórznicki i sekretarz ministeryalny p. Zenker. P. Minister zamieszkałby „pod Baranami“; audyencye w razie przybycia p. Ministra odbyłyby się we wtorek d. 8 b. m. o godz. 11 ewentualnie $11^1/_2$, oraz we środę o godz. 2 również w pałacu „pod Baranami.“ Głównym celem ewentualnego przyjazdu p. Ministra jest zapoznanie się ze stosunkami krajowemi i wizytacya sądów.

— **Zapiski osobiste.** JE. Ludwik hr. Wodzicki przyjechał z Wiednia do Tyczyna, gdzie zabawi dwa tygodnie.

— **Komisya teatralna** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Friedleina. Komisya przyjęła ofertę pp. Markusa i Kosydarskiego na roboty blacharskie w kwocie 15.936 złr.

— **Złożenie przysięgi.** P. Jan Mattus Kordecki, właściciel składu fortepianów w Krakowie, poddany rosyjski, złożył dziś w Magistracie tutejszym przysięgę na poddaństwo austryackie. Przy tej sposobności złożył p. Kordecki 10 złr. na restauracyę katedry na Wawelu, oraz 10 złr. na ubogich Krakowa wyznania rzymsko katolickiego.

— **Nauka w szkołach uzupełniających** miejskich rozpocznie się dnia 15 b. m. Wpisy do tych szkół odbywać się będą w dniach 11, 12, 13 i 14 września b. r. w szkołach miejskich przy placu św. Ducha, na Smoleńsku, Kleparzu i Kaźmierzu. Magistrat wzywa pp. Majstrów o zapisywanie swych uczniów do szkół pod zagrożeniem grzywny od 10—400 złr.

— **Loterya kwiatowa** na korzyść Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, która z powodu niepewnej pogody nie mogła się odbyć przeszłej niedzieli, odbędzie się jutro w połączeniu z koncertem muzyki wojskowej. Mnóstwo pięknych kwiatów, bukietów i owoców, przeznaczono na nagrody dla wygrywających, których może być liczba niemała, skoro każdy piąty los wygrywa. Szlachetny cel i czas pogodny pozwalają spodziewać się, że publiczność nasza pospieszy jutro chętnie do Parku krakowskiego.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj wieczorem policya tutejsza przytrzymała za przekroczenie ustawy wojskowej wychodźcę do Ameryki z powiatu jasielskiego. Przytrzymany legitymował się cudzym paszportem, nabytym za kilkanaście złr.

— **Wyścigi I pułku ułanów** odbędą się we wtorek d. 8 bm. o godz. $2^1/_2$ po południu pod Bieńczycami koło Mogiły.

— **Obywatelstwo honorowe** nadała Rada miasta Mościsk Drowi Adolfowi Wolframowi, obecnie lekarzowi kolejowemu w Tarnowie.

— **Mianowania.** Minister wyznań i oświaty zamianował asystenta przy krajowej szkole rolniczej w Dublanach Dra Józefa Oleskowa starszym nauczycielem seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Siołkowa, w powiecie grybowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Spalenie męża żywcem.** Piszą nam z Wadowic: Zakończył się właśnie sensacyjny proces Maryi Botkowej, gospodyni wiejskiej, lat 30 liczącej, w okolicy Wadowic zamieszkałej, oskarżonej o to, iż żywcem spaliła męża swego, z którym przez lat 14 szczęśliwie żyła. Okropnego czynu tego dopuściła się Botkowa w tym celu, aby połączyć się węzłem małżeńskim z żandarmem Wojciechem Stabachem, z którym w ostatnich czasach bardzo ścisłe zawiązała stosunki. Dnia 21 czerwca b. r., gdy mąż podpiwszy sobie na chrzcinach u sąsiadów, położył się spać w stodole, Botkowa, wetknąwszy kłódkę w skubel drzwi od stodoły, włożyła w słomę przez szparę między belkami zaświeconą zapałkę, a odszedłszy następnie do pobliskiego domu, wyczekiwała końca swego dzieła i pozwoliła mężowi, który z płomieni jeszcze: „Maryś — Maryś“ — do niej wołał i o ratunek błagał, żywcem się spalić, bo ciało znaleziono później w części zwęglone, w części upieczone.

Trybunałowi przysięgłych przewodniczył prezydent Danecki; prokuratoryę państwa zastępował sam prokurator Dr Morelowski, który oskarżył Botkową o zbrodnię dokonanego skrytobójczego morderstwa. Oskarżoną bronił adwokat Dr Łazarski. Przysięgli wydali jednomyślnie werdykt, orzekający, iż Botkowa winną jest zarzuconego jej czynu, a wskutek tego Trybunał skazał ją na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok przyjęła oskarżona ze spokojem i rezygnacyą.

— **Odezwa do artystów polskich.** Niżej podpisani, upoważnieni przez Radę Muzeum Narodowego w Raperswylu, mają zaszczyt zawiadomić, iż Rada na tegorocznem walnem posiedzeniu, ze swych skromnych funduszów wyznaczyła 2000 franków na zakupienie dla Muzeum obrazu historycznego, dotyczącego dziejów Polski. Pragnąc jak najsumienniej wywiązać się z położonego w nas zaufania, upraszamy szanownych polskich artystów, przedewszystkiem zaś tych, których sprawa Muzeum Narodowego polskiego obchodzi, o nadesłanie ofert i bliższych szczegółów do jednego z upoważnionych członków Rady.

Rapperswyl 8 sierpnia 1891 r.

J. K. Janowski (Rynek l. 3, Lwów). *H. Bukowski* (Stokholm, Arsenalsgasse 2), *Benzelstjerna-Engeström* (Poznań).

— **Oświetlenie elektryczne.** Na kolei Warszawsko-wiedeńskiej w nocnych pociągach kuryerskich rozpoczęto praktyczne próby oświetlania wagonów elektrycznością, systemem, stanowiącym monopol berlińskiego akcyjnego Towarzystwa oświetlenia elektrycznego. Podług zdania rzeczoznawców, pierwsze próby wypadły bardzo pomyślnie, gdyż przy pomocy małego przyrządu, umieszczonego w każdym wagonie osobno, podróżni dowolnie mogą regulować, zapalać i gasić światło.

— **Zola o Sedanie.** Słynny powieściopisarz francuski, Emil Zola, zamieścił w *Figarze* artykuł polityczny, poświęcony rozmyślaniom nad pogromem sedańskim. Artykuł Zoli kończy się następującemi słowy: „Tylko ostateczna konieczność może dziś popchnąć narody do wojny. Atoli wojna jest nieunikniona. Tkliwe dusze, które marzą o zapobieżeniu jej i o zadekretowaniu wiecznego pokoju, gonią czczą marę. Gdyby po upływie wieków wszystkie ludy złączyły się w jeden naród, możnaby naprawdę pomyśleć o ustaleniu złotego wieku. Ale czy z ustaniem wojny nie nadeszłyby ostatnie chwile dla ludzkości? Oczekujemy jej, pełni troski, ale nie lękamy się niczego. Czas pracował dla naszego dobra, a sądzimy, że odtąd pracować będzie na niekorzyść naszych przeciwników. W świecie niema zastoju. Wszystko postępuje, wszystko zmienia się co godzina. Przekonaliśmy się o tem, gdy licząc na przysłowiowe powodzenie naszej broni, lecieliśmy w zaślepieniu naprzeciw okropnych nieszczęść. Niemcy, które od lat 20tu tak wysoko stoją, są u szczytu potęgi; czyż nie dochodzi ztamtąd odgłos głuchego łoskotu? Śmierć woła do siebie kolejno wielkich ludzi, którzy dokonali podboju, jeden z nich ostał się tylko, lecz ten jest chory i w niełasce; a na wyżynie odgrywa się ponury dramat dziedziczności. Co za burza, miotająca dynastyą! Co za wstrząśnienia w narodzie, który wytężył wszystkie siły i który dzisiaj może się już tylko chylić do upadku!“

— **Z niewoli** Z Belgradu donoszą szczegóły uwolnienia francuskiego podróżnika, Raymonda, z rąk rozbójnika Thomasa. — Jak wiadomo, Raymond został schwytany przez rabusiów, którzy zażądali 2,500 tureckich funtów wykupu. Wręczenie pieniędzy odbyło się za pośrednictwem dragomana francuskiego konsulatu w Rodosto, p. Tachella, który puścił się w drogę w towarzystwie wiernego swego sługi. Ten ostatni wiózł sumę wykupną w monetach złotych, umieszczonych w pasie na brzuchu. Po 40-godzinnym marszu delegaci stanęli w lesie i wywiesili białą chustkę na kiju. Jakby z pod ziemi wyrosło nagle trzech bandytów, którzy zapytali, czy przybysze mają pieniądze przy sobie. Odebrawszy potwierdzającą odpowiedź, bandyci kazali przybyszom czekać, sami zaś udali się w gąszcze do swego szefa. Dopiero nazajutrz przyszedł od Thomasa rozkaz, aby mu przyprowadzono oddawcę pieniędzy. Po 4-godzinnem kręceniu się w różnych kierunkach po ścieżkach leśnych, Francuzi dotarli wreszcie do siedliska bandy. Sam Thomas odebrał pieniądze i wypuścił Raymonda na wolność, przyczem szef bandytów wydał następujące zobowiązanie: „Sumę wykupna za Raymonda otrzymałem i zapewniam, iż ten ostatni nie będzie nadal celem napaści mojej bandy.“ Następnie więzień pożegnał się „czule“ z bandytami i odszedł z konsulem, odprowadzony do traktu głównego przez przewodników z bandy. Raymond, po 18-dniowym pobycie u bandytów, ma się zupełnie dobrze, zbójcy bowiem obchodzili się z nim przyjaźnie i bardzo umiejętnie wyleczyli go z rany, jaką w utarczce z nimi otrzymał.

— **List króla Ludwika XVI**, nieznany dotąd, wydrukował w tych dniach *Evènement*. List ten, który stanowi perłę słynnego zbioru autografów bar. Lareinty, pisany jest przez króla do brata swego, hrabiego Prowancyi — późniejszego Ludwika XVIII — a brzmi, jak następuje: „Paryż 1 lipca 1792. Kochany Bracie! Słyszałeś już zapewnie o zniewadze, jaką znieść musiałem 21 czerwca, zniewadze tem dokliwszej, że pospólstwo, które splądrowało moje mieszkanie, było pod przywództwem ludzi, niegdyś obsypywanych przezemnie dobrodziejstwami; gwardya narodowa, która powinna była mnie bronić, przekupiona została przez wichrzycieli, a dowódca gwardyi nie myślał wcale robić użytku ze swego pełnomocnictwa. Zachowałem się wobec obelg i dzikich wrzasków z niewzruszonym spokojem, a moja pewność siebie i zimna krew zniweczyła na ten raz krwawe zamiary niezadowolonych; królowa i cała moja rodzina okazała prawdziwie bohaterską rezygnacyę — przecież już oddawna przyzwyczailiśmy się nie uważać niczego za niemożliwe i kielich goryczy wychylimy do dna. Zgromadzenie narodowe w części wyraziło głębokie oburzenie z powodu tych zajść. Na trybunie Jakobinów Legendre powiedział, że naród zaszczycił swojego mandataryusza wizytą; Marat i Hébert wyrazili się w podobny sposób w swoich pismach; płatni szczekacze rzucali pod mojemi oknami groźby, które dowodzą, że przywódcy są zdolni do wszystkiego. Bez pociechy, jaką mi daje religia, musiałbym już oddawna zrozpaczyć. Dumourier przedstawiał mi rozmaite plany zniweczenia spisków Jakobinów, Robespierre'a i Dantona, ale to wszystko nie może się obejść bez rozlewu krwi, a wolę stokrotnie paść ofiarą buntowników, niż splamić moje życie śmiercią choćby jednego Francuza. Ponieważ widzę, że głupota tryumfuje, a zuchwałość odnosi zwycięztwo nad sprawiedliwością, przeto postąpię jak Karol V i zrzeknę się tronu. Nie wiem, jaką los jeszcze przyszłość dla mnie kryje; wiem tylko tyle, że chwilowo niema nieszczęśliwszego człowieka, niż Twój przyjaciel i wierny brat *Ludwik*.“

— **Sara Bernhardt** postanowiła podobno nie zamieszkać już nigdzie stale. Rozpoczęła ona układy o nabycie wielkiego okrętu, którym wraz z trupą swoją będzie jeździła z jednej części świata do drugiej, i stosownie do sezonu, występowała gościnnie w oznaczonych miastach.

— **Żywcem pogrzebany.** Stolarz Raszrob, który spędził 72 godzin pod gruzami zawalonej wieży w Pötschach, opowiada swe wrażenia w sposób następujący: „Siedząc w kościele, zauważyłem, iż ze sklepienia tynk opada. Nie zwróciłem na to szczególnej uwagi, sądziłem bowiem, iż wapno opada wskutek zacieknięcia. Nagle runęła wieża. Straciłem przytomność. Jak długo leżałem w tym stanie — nie wiem. Gdym

zaczął przychodzić do siebie, zdawało mi się, iż jest wieczór; nie mogłem się jednak poruszyć. Widocznie miałem gorączkę, wyobrażałem sobie bowiem, iż jestem w Alpach i że lawina strąciła mnie w przepaść. Po kilku godzinach przyszedłem do przytomności zupełnej, a poznawszy, iż jestem zagrzebany, chciałem skrócić me cierpienia i dwukrotnie próbowałem odebrać sobie życie przez uduszenie. Za każdym jednak razem sił mi do wykonania zamiaru brakowało.“ — Spokojnie tedy leżał biedaczysko pod rumowiskami, a nie wiedząc, ile czasu przebył w swym grobie w stanie nieprzytomnym, wyobrażał sobie, iż leży tu już przez 6 dni i 6 nocy. Większą część czasu przespał, a raczej przedrzemał, nękany strasznem pragnieniem. Udało mu się obrócić z boku na bok, poczem chciwie zaczął lizać wilgotną ziemię. Kilkakrotnie słyszał uderzenia oskardów, pracujących nad jego wydobyciem. Za każdym razem wołał o pomoc. W przeddzień uratowania usłyszał głos inżyniera: „Dosyć na dziś, jutro rozpoczniemy znowu!“ Słowa te wprawiły nieboraka w straszną rozpacz, był bowiem pewny, że jutra nie dożyje, zaczął wołać, aż ochrypł i omdlał. Nazajutrz o godz. 5 zrana wydobyto go z grobu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 6 b. m.: Po raz 130: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 7 b. m.: *Konfederaci Barscy*, dramat w 2 aktach Adama Mickiewicza z panią Hoffmannową w głównej roli.

We wtorek 8 b. m.: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa ze śpiewami w 4 aktach Sewera.

We środę 9 b. m.: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat historyczny w 5 aktach St. Kozłowskiego.

We czwartek 10 b. m.: Koncert lwowskiej „Lutni,“ oraz *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach M. P. Moreau z udziałem pani Hoffmannowej.

W piątek 11 b. m.: Po raz 16: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

— Dnia 4 września piękna pogoda; termometr od +14·4 doszedł do +29·3 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 5 września stan jego był 744·7 mm., termometru +17·6 Cels. Wiatr południowo-wschodni.

W niedzielę dnia 6 września: św. Zacharyasza; w poniedziałek dnia 7 b. m.: Wigilia, św. Reginy panny.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Obrazy ś. p. Stanisława hr. Szembeka. Zbiorowa wystawa 150 utworów przedwcześnie zgasłego, utalentowanego malarza, urządzona staraniem Towarzystwa Sztuk pięknych, otwartą zostanie jutro w salach Sukiennic i potrwa czas niedługi. Niewątpliwie publiczność pospieszy oglądać spuściznę artystyczną po dobrze w mieście naszem znanym i wysoko z talentu cenionym przez znawców malarzu.

Sprawozdania komisyi historyi sztuki. Tom V. Zeszyt I. Ruchliwa komisya naszej Akademii Umiejętności, zajmująca się badaniem zabytków sztuki na ziemiach polskich, wydaje w r. b. już drugi zeszyt swojej publikacyi, którym rozpoczyna się tom V „Sprawozdań.“ Zeszyt to, co się zowie, okazały, piękniejszy od wszystkich poprzednich szesnastu, które się od roku 1873 ukazały. Złożył się na to naprzód zajmujący i pełen rozmaitości dobór poważnych prac naukowych. P. Wincenty Juliusz Wdowiszewski wystąpił z staranną na nowych archiwalnych badaniach opartą monografią o „Gabryelu Słońskim“, architekcie krakowskim XVI wieku, który będąc uczniem artystów Włochów w stolicy Polski pracujących, upiększył miasto nasze szeregiem kamienic i bram w części do dziś dnia dochowanych; ryciny z nich wykonane ilustrują rozprawę. P. Ferdynanda Bostela „Przyczynki do dziejów złotnictwa lwowskiego XVI i XVII wieku“ są cennem dopełnieniem znakomitej książki p. Wł. Łozińskiego. Prof. Maryan Sokołowski p. t. „Kilka słów o Hansie Dürerze“ podał wyniki najnowszych badań o tym mniej sławnym, lecz utalentowanym bracie wielkiego malarza norymberskiego, który za Zygmunta I bawił w Polsce i którego do rzadkości należące obrazy znajdują się w Krakowie w Muzeum narodowem i w zbiorze portretów biskupów krakowskich, zdobiącym krużganki Franciszkańskie. W drugiej pracy p. t. „Nieznany dar królowej Jadwigi dla katedry na Wawelu“ kreśli tenże prof. M. Sokołowski na podstawie misternie skombinowanych dochodzeń i zestawień ciekawą historyę drogocennego naczynia kryształowego w gotyckiej i herbami opatrzonej oprawie srebrnej, znajdującego się obecnie w drezdeńskiem Grünes Gewölbe. P. Leonard Lepszy poucza nas „O mało znanem naczyniu srebrnem roboty krakowskiej,“ w którem dopatrywano się rodzaju kubka podwójnego, a które nie jest czem innem, jak berełkiem, używanem jako oznaka godności starszego cechu złotniczego. Krakowski w cechu przechowany egzemplarz sięga dalekiej starożytności i jest podobno unikatem, jakkolwiek nie brak wskazówek, że i innych miast europejskich cechy złotnicze takiego niegdyś używały insygnium. P. Ludwik Finkel wreszcie dostarczył odpisu inwentarza zamku żółkiewskiego, tej pełnej dzieł sztuki i przemysłu artystycznego rezydencyi rodziny Sobieskich, z roku 1726. Wreszcie wielką liczbę ważnych wiadomości drobniejszych zawierają protokóły z posiedzeń komisyi z 9 ostatnich miesięcy roku 1890, których prawdziwą ozdobą jest heliograwura, przedstawiająca jeden kobierzec ze słynnego zbioru arrasów zw. „Potop,“ a zdobiących niegdyś komnaty Zygmunta Augusta. Otrzymana przez uprzejmość kilku osób fotografia umożebniła publikowanie cennego okazu z kollekcyi, która długi czas uważana za zaginioną, obecnie odnalazła się w prywatnych pokojach cara w Gatczynie. Inna tablica odtwarza piękny ołtarz renesansowy we wsi Łanowicach pod Samborem, zdjęty przez p. Jana Zubrzyckiego. Inne ryciny wreszcie przedstawiają ratusz w Sandomierzu i liczne zabytki artystyczne Biecza, Starego Sącza, Sękowy. Wogóle jest w zeszycie tablic 3, rycin 36 w tekscie. Na podniesienie zasługuje strona typograficzna publikacyi, na której piękne wykonanie prawdziwie wysadziła się drukarnia *Czasu*.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— E. Maynert, Dr med. „Głupota mody“, odczyt. Tłomaczenie z niemieckiego. Warszawa. 1892. Nakładem księgarni T. Paprockiego i Spółki. Autor występuje przeciw rozmaitym modom szkodliwym człowiekowi zarówno pod względem fizycznym, jak moralnym, oświadczając się głównie przeciw używaniu przez kobiety sznurówek. Rzecz napisana zwięźle i jasno. Przekład odznacza się dobrym stylem polskim.

— Ostoja: Powieści prawdziwe. (Druga żona, W gniazdku, Wachlarz, Widmo, Na stacyi, Wróg, Panna Berta). Warszawa. 1892. Nakład Paprockiego i Sp.

— Bestiality of the Russian Czardom toward Lithuania. Published by „The Lithuanian Society of sciences and Arts.“ Baltimore. Md. U. S. of America. 1891.

Dział ekonomiczny.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 31 lipca 1891 r. wynosił . .	złr. 1,849.515	ct. 70
W miesiącu sierpniu złożono	„ 85.413	„ 79
Razem	złr. 1,934 929	ct. 49
W tymże czasie podniesiono	złr. 86.478	ct. 59
Stan wkładek w dniu 31 sierpnia b. r.	złr. 1,848.450	ct. 90

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą nam w uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości:

Liczbę wojska, które ma być wkrótce w mieście naszem na czas jakiś rozkwaterowane, obliczają na 150.000 ludzi. Jakie jest dalsze ich przeznaczenie, dokładnie nie wiadomo. W każdym razie zliczywszy obecne wojska, konsystujące w Królestwie Polskiem, z temi, które teraz przybyć mają — kraj nasz przedstawiać będzie zwróconą ku zachodnim sąsiadom Rosyi poważną siłę zbrojną około pół miliona ludzi.

Dzienniki rosyjskie nie wątpią, że w Schwarzenau zamierzone są także „dyplomatyczne manewry“, sądą jednak, iż rezultatów ich można ze spokojem wyczekiwać. Celem sparaliżowania francusko rosyjskiego zbliżenia pozostaje trójprzymierzu tylko czynna akcya, która jednak obecnie nie byłaby wskazaną. Na pozyskanie nowych sprzymierzeńców nie można już liczyć, zwłaszcza że przyznanie, iż wskutek uroczystości kronsztadzkich zmieniła się sytuacya, wymaga zarządzeń zapobiegawczych. Zaufanie do pokojowych celów trójprzymierza zostało, zdaniem dzienników rosyjskich, zachwiane.

Deń donosi, iż rosyjskie ministeryum spraw wewnętrznych wypracowało projekt, według którego imigracya zagranicznych poddanych do Rosyi bez różnicy wyznania i narodowości ma być znacznie ograniczoną.

Nowoje Wremia pisze: „W ciągu kilku ostatnich dni przed 27 sierpnia zapanowała formalna gorączka zbożowa. W gubernii kowieńskiej i na linii kolei dynabursko-witebskiej zdarzyły się nawet nieporządki: w Szawlach, Drysie, Dynaburgu i Witebsku ludność miejscowa, pośród której przeważały dzieci i kobiety, rzucała się na przychodzące i odchodzące pociągi, rewidowała wagony i wypróżniała je z żyta, wysypując ziarno wprost na plant kolejowy. Koleje południowe i południowo-zachodnie literalnie zasypano żytem. Naczelnik ruchu na drogach południowo-zachodnich wysłał telegram do Odesy, że wobec zwiększonego przewozu za granicę żyta, mąki żytniej i otrąb, oraz wskutek zajęcia wszystkich linij pod wagony ze zbożem, drogi południowo-zachodnie nie przyjmują odpowiedzialności za terminową dostawę transportów, wysyłanych do Prus przez Kowel, Brześć i Grajewo, a do Austryi przez Radziwiłłów i Wołoczyska. Równobrzmiący telegram wysłała kolej libawsko-rówieńska i jeszcze kilka innych dróg żelaznych. Depesze z Królewca zaznaczają, że wywóz żyta z Rosyi był „olbrzymi;“ do Niemiec wyprawiono tego ziarna między 23 a 27 sierpnia około 1,800,000 pudów. Zarobili na tym interesie nietylko wielcy, ale i drobni spekulanci, głównie żydzi, którzy zawczasu, bezzwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zakazie wywozu zamówili mnóstwo wagonów towarowych. Opanowawszy tabor kolejowy, odstępowali zaraz wagony za dobrą zapłatą przemysłowcom zbożowym. Na operacyi tej zbogaciło się wielu ubogich żydów.“

Z Belgradu piszą:

Nadeszłe tu z Bessarabii wiadomości wskazują, że pogłoska *Standarda* o skupieniu tam znacznej ilości wojsk rosyjskich jest przesadzona.

W całej Besarabii stoi jedna tylko XIV ta dywizya piechoty, z której pułk żytomirski stacyonuje w Tyraspolu, pułk podolski w Benderze, dwa pułki zaś w Kiszeniewie. W Kiszeniewie również stoi czwarty pułk kawaleryi na stopie wojennej, tudzież część brygady artyleryi. W Reni znajduje się jedynie oddział rosyjskiej straży granicznej, w Izmailu zaś rota rozerwy. Stojący tu niegdyś astrachański pułk jazdy przeniesiono do Tyraspola. W Reni budują wprawdzie statki holownicze i pontony, jednakże nie dla armii, tylko dla żeglużnego towarzystwa Gagarina. Warsztaty okrętowe, zresztą bardzo prymitywne, prowadzi stary, pensyonowany oficer marynarki.

Male Nowine piszą: Rosya niewątpliwie na wypadek wojny liczy na Serbię i Czarnogórę i do nich się zwróci w chwili stanowczej z propozycyą przymierza. Pytanie tylko, czy przyjęcie tej propozycyi leży w interesie Serbii?

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 5 września. O zmianie gabinetu tureckiego donoszą do *Polit. Corresp.* z Konstantynopola, iż zdaniem kompetentnych sfer powodem zmiany były tylko kwestye, dotyczące polityki wewnętrznej, a przeto znaczenie tego wypadku nie sięga w zakres sytuacyi międzynarodowej. Wynika to przedewszystkiem z powołania na stanowisko w. wezyra dotychczasowego gubernatora Krety Dżewada baszy, który pod względem politycznym jest osobistością bezbarwną. Dżewad z wyjątkiem krótkiego okresu, w którym był czynny w charakterze dyplomatycznym w Belgradzie i Cetynii, nie zajmował się w ogóle polityką, a wybitniej występował tylko na polu wojskowem. Także i inni członkowie gabinetu są osobistościami politycznie neutralnemi, a znanemi tylko z działalności w rozmaitych gałęziach administracyi publicznej. Dla zagranicy interesującym momentem zmiany gabinetu może być nominacya Rifata baszy ministrem spraw wewnętrznych. Jako gubernator Smyrny, odznaczył się bowiem Rifat basza tem, iż zdołał energicznie powierzoną swojej władzy prowincyę, oczyścić z rozbójników.

W uzupełnieniu znanych szczegółów umowy między Portą a Rosyą co do przejazdu przez Dardanele, dowiaduje się *Polit. Corresp.*, iż została dokładnie oznaczoną liczba rosyjskich rezerwistów, którzy na jednym okręcie rosyjskiej floty ochotniczej mogą przejeżdżać przez Dardanele z Rosyi do Azyi wschodniej i na odwrót, tak, że nadużycia pod tym względem obawiać się nie należy.

Petersburg 5 września. W drugiej połowie września udaje się minister wojny Wannowski w objazd do gubernij wewnętrznych państwa, zaś minister finansów Wyszniegradzki udaje się niebawem do gubernij południowych.

Petersb. Wied. piszą: W gazetach zagranicznych uporczywie powtarzają się pogłoski o słabym zdrowiu p. Giersa. Rosyjski minister spraw zagranicznych wyjedzie we wrześniu do Włoch, lecz nie do Rzymu i spędzi kilka dni w Wenecyi i okolicy Como. Margrabia di Rudini prawdopodobnie spotka się tam z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych. W związku z wiadomościami o rozstrojonym stanie zdrowia pana Giersa pozostają pogłoski o nowej wyższej nominacyi posła rosyjskiego w Wiedniu, ks. Łobanowa Rostowskiego.

Według *Birż. Wiedom.* na podstawie projektu, tyczącego się zrównania praw mężczyzn i kobiet do dziedziczenia, mają być zniesione pewne postanowienia w prawie spadkowem, obowiązującem obecnie w guberniach południowo-zachodnich, w Królestwie Polskiem i na Kaukazie.

Siostrzenica zabitego w Paryżu jenerała Seliwerstowa wyznaczyła nagrodę w kwocie 8.000 rubli za wykrycie Padlewskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 września. Ambasador turecki Zia bey przerwawszy swój urlop, przybył tu z Abbazyi.

Były śpiewak opery dworskiej Draxler zmarł w Reichenau.

Schwarzenau 5 września. Arcyksięcia Karola Ludwika odwiedził wczoraj po południu w Windischsteig król saski, a następnie cesarz niemiecki. Wieczorem odbył się obiad w Schwarzenau. Po prawej stronie Cesarza Franciszka Józefa siedzieli: Cesarz niemiecki, książę saski Jerzy, Caprivi i Kalnoky; po lewej stronie: król saski, arcyksiążę Karol Ludwik, ks. Wirtemberski, ks. Reuss. Po obiedzie był *cercle*.

Goepfritz 5 września. Cesarz niemiecki i król saski przybyli na pole manewrów o godz. 8 rano pod Edelbach. Wkrótce potem przyjechali: cesarz Franciszek Józef i książę saski. Arcyksiążęta Karol Ludwik i Franciszek Ferdynand byli także obecni. Cesarz niemiecki okazywał żywe zainteresowanie się ruchami wojsk. Cesarz Franciszek Józef wciąż udzielał objaśnień.

Goepfritz 5 września. (Z pola manewrów). Wskutek wysunięcia się naprzód II i VIII korpusu wszczęły się potyczki na linii od drogi budziejowickiej wzdłuż rzeki Taya w kierunku południowym do Allensteig. O godz. 9 rano stoczono bitwę na całej prawie linii frontowej. Z początku VIII korpus odniósł pewne korzyści, jednak opuścił później pozycyę około godz 11 wskutek znacznego ruchu XIII dywizyi przeciw południowemu skrzydłu. VIII korpus przystąpił do odwrotu na dobrze obraną pozycyę pod Haselbach. Za nim posunął się II korpus w celu zupełnego otoczenia go, lecz wstrzymany został przez przybyłą dywizyę obrony krajowej. O 2 godzinie dotarły wojska do linii, naznaczonej przez główną komendę. Teren leśny przeszkadzał postępowaniu naprzód kawaleryi.

Praga 5 września. Komitet wykonawczy wystawy krajowej rozesłał następujący komunikat: Komitet wykonawczy wspólnie z odnośną komisyą poczyni zarządzenia, aby pośród oczekiwanej wielkiej liczby zwiedzających wystawę osób w dniach od 6 do 8go b. m. samo obywatelstwo utrzymywało porządek. Komitet jest przekonany, że wskutek tego zarządzenia wszelka interwencya ze strony władzy będzie zbyteczną i że publiczność sama w każdym kierunku pomagać będzie straży obywatelskiej.

Lublana 5 września. Sędzia ziemski Dr Holst z Schanebergu pod Berlinem, który bez przewodnika zrobił wycieczkę na Triglaw, spadł w przepaść. Zwłoki znaleziono nad ranem.

Berlin 5 września. Z Konstantynopola donosi biuro Wolffa, że telegrafowana wczoraj treść turecko-rosyjskiej ugody w sprawie Dardanelów była powtórzeniem wersyi, pochodzącej z urzędowego tureckiego źródła, a miała, jak się zdaje, na celu zasłonięcie Turcyi przed odpowiedzialnością wobec ewentualnych reklamacyj zagranicznych mocarstw.

Paryż 5 września. Wbrew doniesieniom pochodzącym ze źródeł tureckich, mniema *Memorial diplomatique*, że Porta niebawem w sprawie Dardanelów i przewozu towarów zagranicznemi statkami kupieckiemi wystosuje notę okólną do mocarstw i że w żadnym razie nie zaproponuje zmiany treści traktatów paryskiego i berlińskiego. Chodzi tylko o dodatkową klauzulę celem większej swobody interpretacyi traktatów.

Paryż 5 września. Podczas manewrów pod Troyes trzech żołnierzy zmarło wskutek udaru słonecznego.

Marsylia 5 września. Na pokładzie statku pocztowego francuskiej kompanii wschodniej przybyło tutaj 37 żydów rosyjskich, którzy chcieli wylądować w rozmaitych portach syryjskich, lecz nigdzie nie zostali przyjęci.

Tarbes 5 września. Ambasador rosyjski Mohrenheim przybył tu wczoraj w południe. Powitano go okrzykami: Niech żyje Rosya! Mohrenheim wyjechał wieczorem do Lourdes.

Kopenhaga 5 września. Car, król duński, król grecki i inni książęta udali się na wyspę Hwen, zaproszeni przez króla szwedzkiego na polowanie na zające.

Kopenhaga 5 września. Biuro Ritzana oświadcza, że nieprawdziwem jest doniesienie *Politiken*, jakoby White, pełnomocnik bar. Hirscha miał audyencyę u cara.

Rzym 5 go września. Doniesienie o chorobie Papieża zupełnie jest bezpodstawnem. — Papież przechadzał się przedwczoraj i wczoraj godzinę po ogrodzie, udzielał wczoraj audyencyj i przyjmował jak zwykle sekretarza stanu Rampollę.

Wenecya 5 września. Stan zdrowia królowej rumuńskiej nieco się polepszył. Królowa spędziła noc spokojnie.

Niżnyj Nowgorod 5 września. Zgromadzenie uczestniczących w jarmarku kupców uchwaliło jednogłośnie prosić rząd niezwłocznie o zniesienie systemu wolnych portów nad Amurem, gdyż przez to naraża się na dotkliwą szkodę interesa handlu wewnętrznego.

Bukareszt 5 września. Ajencya rumuńska ogłasza następujący komunikat: Dzienniki bukareszteńskie donoszą, że król Karol odwiedzi króla włoskiego. Ponieważ obaj królowie będą blisko siebie, przeto spotkanie jest prawdopodobnem. Wszelako przypadkowe i w każdym razie nieprzygotowane spotkanie niema ani urzędowego, ani politycznego charakteru.

Konstantynopol 5 września. Zarządzający zmianę gabinetu reskrypt cesarski zaznacza tylko, że zmiana gabinetu okazała się niezbędną. Wszędzie panuje zupełna niepewność co do motywów zmiany gabinetu. Obiega awanturnicza pogłoska, że dymisyonowanego wielkiego wezyra Kiamila baszę zadenuncyowano sułtanowi jako przywódcę spisku. W tem ma też leżeć powód, że minister wojny Ghazi Osman basza, jako nie dosyć energiczny, zastąpiony został przez wojskowego komendanta Ildiz-Kiosku, który cieszy się nieograniczonem zaufaniem sułtana, tudzież że Ildiz-Kiosk otoczono silną strażą. Zarządzono też obszerne środki ostrożności, ograniczające przystęp do tego pałacu.

Nowy Jork 5 września. *New-York Herald* otrzymuje z Valparaiso doniesienie, że ponieważ junta odmówiła gwarancyi w sprawie procesu zbiegów politycznych, rozkazali admirałowie przewieść ich wszystkich na amerykańskich i niemieckich statkach do Peruwii.

Nowy Jork 5 września. *New-York Herald* donosi z Santiago: Rządy Peru i Brazylii gratulowały juncie kongresowej zwycięstwa i przywrócenia pokoju. Junta dekretem legalizowała emitowane podczas wojny bilety bankowe. Na ich pokrycie mają być skonfiskowane depozyty, złożone w bankach przez Balmacedę i urzędników poprzedniego rządu.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Administracya Wydawnictw Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych znajduje się obecnie we Lwowie przy ul. Sakramentek l. 10. Administracyę prowadzi od dnia 2 b. m. prof. Karol Rawer.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 września. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod. .	90 60	Anglobanki	— —
„ srebrna „	90 55	Uniony	226 75
„ 4% złota . . .	109 90	Bankvereiny	1 8 75
„ 5% pap. nieop.	102 40	Akcye Länderbank.	198 80
Akcye Ban. Aus.-W.	1020	„ kol. Kar. Lud.	205 —
„ kredytowe .	276 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 25	„ „ czerniow.	236 50
Napoleony	9 31	„ „ południ.	100 62
Dukaty	5 58	Elbethale	210 50
Marki	57 57½	Nordbahny	2710
5% Renta węg. pap.	100 60	Staatsbahny	284 37
4% „ „ złota	103 15	Alpiny	82 60
Losy prem. węg. .	140 —	Akcye tytoniowe .	158 50
Losy tureckie . . .	31 70	Ruble	124 50

Usposobienie giełdy: —

Berlin 5 września.

Banknoty austr. . .	173 60	4% Listy likw. pol.	64 10
Krótki Wiedeń . .	173 50	Akc. kol. Kar. Lud.	88 87
Banknoty ros. . .	— —	„ austr. kred. .	150 10
5% Listy zast. pols.	67 —	Ultimo Ruble . . .	212 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1891 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·42 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy 3 „	*9·42 wiecz.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·46 rano
†6·35 wiecz.	„ 3 „	†*5 pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

W niedziele i święta spacerowy do Krzeszowic lub z Krzeszowic od 7 czerwca do 27 września:

1·30 popoł.	Osobowy 2 i 3 klasa . . .	8·15 wiecz.
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ 3 „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany 3 „	6·— wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
4·15 popoł.	Osobowy 3 klasy (cały rok)	11·14 prz. p.
9·39 wiecz	„ „ „ (od 1/7—15/9)	5·15 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·45 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·12 pop.
2·05 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 września.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100 .	124 —	126
Marki niemieckie	57 25	57 85
20-to frankówka ważna	9 30	9 4
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	90 —	91 -
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	103 75	105 -
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 80	92 50
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	108 —	105 —
4½% „ „ „ .	98 30	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	98 -
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 —	99 -
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 -
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 -
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 25	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 25
5% „ „ „ „ niepr	100 50	101 25
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 -
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. .	99 —	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	206 —	209 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 —	240 -
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 -
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 20
„ węgier. „ „	12 —	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 4 września.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4²⁄₁₀% Renta papierowa . . .	90 85	91 05
4²⁄₁₀% „ srebrna	90 65	90 85
4% Renta złota	109 75	110
5% „ papier. nieopodatkow.	102 10	102 3
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	135	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 5
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	148 —
„ „ 1864 „ 100 „	180 20	180 80
5% Renta węg. papierowa . .	100 50	100 70
4% „ „ złota	103 15	103 3
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 20	113 29
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	152 75	153 7
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	278 25	279 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	327 75	328 75
Oesterr. Länderbank . . 200 „	193 75	199 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1014	1016
Unionbank . . . . . . 200 „	227 75	228 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	108 50	109 —
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . . 200 złr.	200 -	201 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2707	2715
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	205 —	206 -
Koszycko-Oderberg . 200 „	173 -	174
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	236 —	237 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	199 50	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	284 50	285 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	100 75	101 25
Węg.-gal. Łupkowska . 200 „	198 25	199 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 50	196 7
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101 -
3% „ „ Prem.	109 25	110 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 25	101 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ „	— —	— -
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ „ 52 „	99 40	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% „ „ „	99 3	99 8
4% Węg. Banku hipot. prem. .	113 80	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 —	99 50
„ „ Jarosław 300 „ „	95 -	95 5
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 -	82 5
„ nieopd. „ „ „	90 —	90 5
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— -
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 75	193 5
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	146 —	146 5
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 75	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 30	101 3
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	— -
„ Nordost. . . . 300 „ „	1 0 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— -
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	119 70	120 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	152 50	153 50
„ Węgierskie . „ 100	140 —	140 50
„ Tureckie . . fr. 400	32 —	32 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 25	186 25
Insbruku . . . . „ 20	23 25	23 75
Krakowskie . . . . . . „ 20	22 30	22 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyżą austryack. „ 10	17 20	17 60
„ „ węgierskie „ 5	11 25	11 75
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 60
Salzburskie . . . . . „ 20	24 75	26 —
St. Genois . . . . . . „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 68	11 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 52	57 60
Rubel papierowy za 100 rubli .	125 25	125 50

Lwów 4 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 -
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 20
5% „ „ „ prem.	108 60	109 30
4½% „ „ „ . . .	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 30	99 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 10	104 80
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 20	98 90

Warszawa 4 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	100 10
„ „ „ „ V . .	— —	100 50
4% „ likwidacyjne . . .	— —	97 50
5% „ warszawskie ser. I .	— —	101 50
„ „ „ „ III .	— —	100 25
„ „ „ „ IV .	— —	100 —

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 lipca 1891.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5·29 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2·05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2·44 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
3·03 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, do Wiednia.

7·59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika] przez Tarnów do Orłowa.

7·59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika]
8·23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
} do Mszany dolnej.

9·00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9·37 „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa
9·59 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4·15 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
5·00 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
5·13 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Żywca, do Mszany dolnej.

9·39 wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika] do Orłowa, Koszyc.

6·55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7·32 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·15 rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.

5·42 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5·56 „ „ „ do Podgórza Płaszowa
6·02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6·30 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
} ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·23 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9·36 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
} z Żywca.

10·20 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10·35 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10·37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
11·14 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
} z Wiednia, z Oświęcima.

3·56 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
4·11 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4·12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
} z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.

7·10 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa
7·35 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Karola Lud.]
} z Mszany dolnej.

8·30 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8·46 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]
} z Oświęcima przez Tarnów, z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

2·16 w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2·23 w nocy pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-49]

WAŻNE DLA RODZICÓW.
Do nabycia we wszystkich księgarniach
illustrowane dziełko:
PARK Dra JORDANA
i kilka uwag o wychowaniu
Z portretem założyciela parku, widokiem parku, obrazem A. Piotrowskiego „Zabawy dzieci" oraz z 8ma wizerunkami znakomitych Polaków.
Cena 25 centów. (1937-4 5)
Główny skład w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej.

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca:
X. J. K. Matulski. Szkice kazań na wszystkie niedziele roku kościelnego, obfite w dobór prawd świętych, z szczególniejszem uwzględnieniem prądów obecnych socyalnych, przez Zwierzchność duchowną aprobowanych, a przez homiletyczną krytykę mile i uznaniem przyjętych. — Cena 1 złr. w. a., z przesyłką pocztową złr. 1·10 w. a. (1985-2-3)

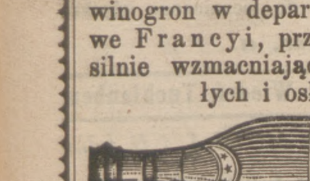
KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca:
Ancxyc Wł. L. Krótki rys dziejów narodu polskiego, dla niższych zakładów naukowych treściwie ułożony, wydanie 3, **80 ct.**, w ozdob. oprawie **1 złr. 20 ct.**
Bem Antoni. Jak mówić po polsku, czyli gramatyka polska w zarysie popularnym. **2 złr. 10 ct.**
Blackie Stuart John. O wychowaniu samego siebie. z 23 wydania oryginału przełożył J. K. Potocki. **70 ct.**
Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, trzecie zwiększone wydanie, z 2 mapami Polski, 2 tomy. **6 złr.**
Breza Ad. Litera ura polska, zeszytów 24 po **14 ct.** (Całość obejmie około 35 zeszytów).
Dygasiński Adolf. Jak się uczyć i jak uczyć innych. **1 złr. 40 ct.**
— Wskazówki do ćwiczeń stylistycznych polskich. **85 ct.**
Korotyński Wł. Jak pisać po polsku czyli stylistyka języka polsk. **1 złr. 30 cnt.**
Korzon Tadeusz. Historya starożytna, wyłożona sposobem elementarnym, z dołączeniem 3 map, planu, tablicy synchronistycznej i 100 drzeworytami, wydanie drugie. **2 złr. 10 ct.**
— Historya wieków średnich, wyłożona sposobem elementarnym, z mapkami kolorowanemi, 46 rysunkami i tablicami genealogicznemi. **3 złr. 40 ct.**
— Historya nowożytna, z 64 rysunkami w tekście, mapą historyczną i tablicami genealog. Część I. do 1648 r. **1 złr. 20 ct.**
Lobe J. C. Katechizm muzyki, z niemieckiego przełożył Jan Kleczyński, wyd. 2. **1 złr. 5 ct.**, w ozd. oprawie **1 złr. 40 ct.**
Maszyński Piotr. „Lutnia", pierwszy wybór kwartetów męskich, obejmujących w 3 zeszytach 160 pieśni polskich celniejszych autorów **4 złr. 20 ct.** Każdy zeszyt oddzielnie po **2 złr. 40 ct.**
Nicolay Ferdynand. Dzieci źle wychowane, opracował Edward Lubowski. **2 złr. 10 ct.**
Perez Bernard. Psychologia dziecka. I. Trzy pierwsze lata życia dziecka, przekład M. Dzierżanowskiej. **1 złr. 70 ct.**
Porlitz K. J. S. Przewodnik gry szachowej, z niemieckiego przełożył St. Tomaszewski, wydanie drugie przejrzane, poprawione i uzupełnione. **1 złr. 40 ct.**
Scherr Jan dr. Historya literatury powszechnej, w osobnych przypiskach uzupełniona i w dziale literatur słowiańskich znacznie pomnożona przez Br. Zawadzkiego, 2 tomy. **8 złr. 40 ct.**
Spasowicz Wł. Dzieje literatury polskiej, wydanie 3-cie, przejrzał i uzupełnił A. G. Bem. **2 złr. 80 ct.**
Wrześniowski August prof. Zasady zoologii, z 489 rysunkami w tekście i 1 tablicą chromolitograf. **3 złr. 40 ct.**
Znatowicz Bronisław. Zasady chemii ogólnej, z drzeworytami w tekście. **2 złr. 80 ct.** (1973-2-3)

Niemka władająca językiem polskim, poszukuje posady do 1 lub 2 dzieci. Może udzielić pierwszych zasad nauk i jest gotową pomagać w domu. Oferty pod liter. **E. P.** poste restante **Dobczyce.** (1935-3-3)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (1415 34-)

Senzacyjna nowość!
Prawdziwa bezpieczna brzytwa Solingen, lepsza niż wszelkie inne, ska leczenie przy golenia niemożliwe, dlatego niezbędna dla golących się, z gwar. pud. złr. 3·50 na zaliczkę. Gł. skład dla Austr.-Węg. REDERER & Co., Wien, I., Elisabethstr. 10/c., dom komis. pryzbor. domow. i kuch. (1861-4-20)

Koniak Kuracyjny
FINE CHAMPAGNE
PP. MATIGNON & Cie
w mieście **Cognac.**
Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francyi, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.



W **Krakowie** w składzie win p. **Anton. Hawełki** i w aptece p. **Wiszniewskiego**; we **Lwowie** w cukierni **Hausera i Bieniecki ego** i w **hotelu Europejskim.** [1113-17 24]

Pierwszorzędne
LECZNICZE I PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY
Kazimierza Henisza
w Krakowie
przy ul. Zwierzynieckiej L. 6.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
Zakład Wodoleczniczy
pozostający pod kierunkiem lekarza specyalisty, urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych.
Kuracya zimną wodą, mięsienie (massage), elektryzacya prądem galwanicznym i fanadycznym.
Dla pacyentów zamiejscowych pensyonat, mieszkania wytwornie urządzone, wyborna kuchnia, domowa usługa i wszelkie wygody.

Łazienki Krajowe.
Wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.

Łaźnie Parowe
Szafkowe i ogólne największe.
Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony.
Para najlepsza
z basenami ciepłym i zimnym, i tuszami różnego gatunku i temperatury. [1651-11-]

Hotel „Imperial"
Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkanie za dobę od 1 złr. wyżej, wytwornie umeblowane, z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

Biuro Techniczne
KONCESYONOWANEGO BUDOWNICZEGO
Kazimierza Henisza
wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących.

WIELKA PRAŻKA LOTERYA. Przedostatni miesiąc.
GŁÓWNE WYGRANE
100.000 złr. w. a.
50.000 złr. w. a.
LOSY po 1 złr. polecają w **Krakowie:** *J. Altstädter, Amalia Eibenschitz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg.* (1855-6 23)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefinch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu właściwe usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wyplata znamieszczki i dzioby po ospie, nadając skórze nieznrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. (935-22)

W szkole prywatnej 8-klasowej żeńskiej
ŁUCYI ŻELESZKIEWICZÓWNY
w Krakowie, ul. Gołębia l. 5 I sze piętro, rozpocznie się kurs nauk 10 września. (1944-1 3)

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
w połączeniu z kursem dalszego kształcenia, pensyonatem oraz Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się Igo września.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki a duchowne i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.
Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się a zgłoszenia się będą przyjmowone w lokalu szkolnym: **ul. Poselska L. 20.**
(1917-9 10) ***G. Rehefeld.***

Samopomoc,
wierny poradnik dla osób starych i młodych, czujących się osłabionemi wskutek przykrych przyzwyczajeń młodzieńczych. Powinien czytać także każdy cierpiący na newowość, bicie serca, utrudnione trawienie, hemoroidy, gdyż rzetelne pouczenie pomaga rocznie wielu tysiącom do zdrowia i siły. Za otrzymaniem 1 złr. wysyła **Dr. med. L. Ernst w Wiedniu I. Giselastrasse 11,** w zamkniętej kopercie. Książka ta jest do nabycia w języku niemieckim i francuskim (1888 1 50)



Pługi, Extyrpatory, Drapacze, Podskibowce, Brony, Młocarnie Manheimskie, Kieraty, Lokomobile, Młynki i Wialnie do czyszczenia zboża, Tryeury, Sieczkarnie, Siewniki szerokorzutne i rzędowe, Walce, Młyny angielskie do mielenia zboża na mąkę i do śrutowania, Gniotowniki, Krajacze do buraków, Pompy do wszelkiego użytku, Naczynia do mleka, Widły do siana, do gnoju, buraków i ziemniaków, Pasy rzemienne i t. d. poleca po najumiarkowańszych cenach (1817 4 8)
J. B. Prüwer
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 32.

Próbki wszędzie opłatnie.
Sukna damskie w najmodn. deseniach i barwach.
Materye sukienne
na każdy cel, tylko trwałe, dobre, prawdziwe i tanie — rozsyła także prywatnym na jesień i zimę skład c. k. fabryk materyj sukiennych i towarów z wełny owczej
Za nieodpowiedni towar zwracam pieniądze.
Moriz Schwarz,
Zwittau (nächst Brünn) Mähren.
Każda próba pociąga za sobą stałe kupno.
Wszelkie gatunki sukna na mundury i wyłogi. — Pakłaki letnie, materye pakłakowe dla leśniczych i turystów, nieprzemakalne. (1732 2 20)
Rozsyłka za zaliczką.
Chustki dam. 10/4 szer. czysto wełn. od zł. 3·50 wzwyż.
Dla pp. majstrów krawieckich pożyczam nieopłatnie najkompletniejsze zbiory próbek.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:
ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [1666-65 100]
Długoletnią trwałość poręcza się.

Bezwonny, schnie natychmiast
Na 10 □ mt. 1 kilo **złr. 1·50.**
Franz Christoph F. C. Gesetz vom 30. November 1874 Fabrikmarke Prag-Berlin.
Pokrywa wszelki dawniejszy lakier.
Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

Jedyny i wyłączny skład na **KRAKÓW** utrzymuje Dom handlowy pod firmą:
Stanisław Feintuch
Rynek 6,
w Jaworznu u T. Dendera,
w Wieliczce u L. Windakiewicza.
Do miast bez składów posyłki pocztowe z fabryki w Pradze po złr. 5·90 opłatnie na 2 średnie pokoje. (617 17 20)

KWIZDY
kornenburski proszek pożywczy dla bydła
dla koni, bydła rogatego i owiec.
Od blisko **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach, **w braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawy mleka i pomnożenia wydatności mleka u krów;** wzmacnia znacznie **naturalną siłę odporną** zwierząt przeciw **zaraźliwym wpływom.** (651 7-10)
Cena $^{1}/_{1}$ pudełka 70 cent., $^{1}/_{2}$ pudełka 35 cent.
Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym we wszystkich aptekach i składach aptekarskich Austryi-Węgier.
Codzienna rozsyłka pocztowa przez podpisany główny skład.
Franciszek Jan Kwizda.
c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem.

Christofle & Cie. w **WIEDNIU,** **I., Opernring Nr. 5**
c. i k. nadworni dostawcy. **(Heinrichshof).**
najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.
Ciężko posrebrzane sztućce i przybory stołowe wszelkiego rodzaju, szkatułki na wyprawę, serwisy stołowe, do herbaty i kawy, zastawy
tak skromne, jak najozdobniejsze.
Szczegółowe przybory (612-9 28)
dla hoteli, restauracyj i kawiarń, tudzież dla pensyonatów, klubów, wspólnych stołów oficerskich i dla okrętów.
Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowanym i cała firma
CHRISTOFLE. i poboczny znak fabryczny.
Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr.	17·—	12 łyżeczek do czar. kawy	złr.	7·—
12 widelców	„	17·—	1 chochla	„	5·30
12 nożów	„	17·—	1 chochelka	„	3·20
12 widelców na wety	„	15·—	1 łyżka do jarzyn	„	4·—
12 nożów na wety	„	15·—	12 sztućców	„	8·25
12 łyżeczek	„	9·—	1 widelec wielki	„	1·50

Kosztorysy i illustrowane cenniki darmo.

Institutrice Française
ayant eu une longue pratique de l'enseignement à Paris et à l'étranger cherche des **Leçons à Cracovie.** Agence Internationale **Mme SIKORSKA,** hôtel de Saxe. (2007-2 3)

KURS NAUK
w zakładzie naukowym
Wincenty Falskiej
w Krakowie przy ul. Szewskiej L. 9,
rozpoczyna się 9 września.
(1931-3-3)

SZAMPAŃSKIE WINO BOUZY
extra
DUC de LABOISSIÉRE
Carte d'or
z **Reims** i **Epernay** w **Szampanii**
z naturalnych winogron doskonałego smaku.
Do nabycia wyłącznie w piwnicach Grand Hotelu Wgo E. Chronowskiego w Krakowie. (1716-5-12)

Były nauczyciel gimnazyalny
języka francuskiego, daje lekcye prywatne tego języka. — Adres: Ul. Floryańska Nr. 55. (2941-2-3)
A. DZIERŻANOWSKI.

Przyjmuje się w Bielsku
na stancyę **STUDENTÓW** za umiarkowanem wynagrodzeniem. Opieka macierzyńska i dopilnowanie w naukach zapewnia się sumiennie. — Adresować: **W. Wyspiańska w Bielsku, przy ulicy Pastornak Nr. 4, II piętro, drzwi Nr. 4.** (1926-3-3)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med.-Rath Dr. Müller über das
gestörte Nerven- und Sexual-System
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (1156-37-52)
Eduard Bendt, Braunschweig.

Złr. 5—10 codziennego zarobku bez kapitału i ryzyka — podajemy każdemu, kto chce się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych losów. — Oferty pod **„Lose"** przyjmuje Biuro ogłoszeń **J. Danneberg w Wiedniu,** I., Kumpfgasse Nr. 7, Telefon 4022. (1968 3-10)

Ad Nro 5344 von 1891.
Aviso.
Bei der am 22. September l. J. stattfindenden Einkaufs-Verhandlung werden auch Anträge auf Lieferung von Weizenfrucht entgegengenommen u. zw. können offerirt werden:
I. für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl statt:
19,600 q Roggen:
9800 Meterzentner Weizen und
9800 „ Roggen;
II. für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jarosłau statt:
14,100 q Roggen:
7050 Meterzentner Weizen und
7050 „ Roggen;
III. für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów statt:
7300 q Roggen:
3650 Meterzentner Weizen und
3650 „ Roggen
Alle übrigen Bedingungen des Aviso vom 25. August 1891 Nr. 5344 bleiben hingemäss aufrecht; die Abstellung des Weizens hat mit der Hälfte des für Roggen angegebenen Quantums zu erfolgen. (1983-2-3)
Przemyśl, am 28 August 1891.
Von der k. und k. Intendanz des 10. Corps.

DACHÓWKI FALCOWANE
żłobione patentowane szwajcarskie.
Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchnię mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą, mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.
Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia, trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką falcowaną wypadnie taniej od pokrycia nawet gątem i słomą.
Posiadam również dachówki czarne terowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości z różnych fabryk krajowych.
Posiadam również gatunek dachówek, których krocie wypada o 10% taniej, aniżeli słomą.
Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. — Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki takowych. (1742-14 25)
Wiktor Lubliner.
Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla Nr. 53.

WIELE PIENIĘDZY
mogą zarobić uczciwe osoby wszelkiego stanu, które chcą objąć nasze **zastępstwo bankowe** (prawnie wystawione **listy ratowe** i **udziały towarzystw losowych).** Nasz kantor ściśle rzetelny istnieje od 25 lat, **najwyższa** prowizya z premią i w danym razie stała pensya. **Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse Nr. 4.** (1878-3-5)

WINOGRONA!!
bardzo **piękne** i **słodkie** w koszykach 5 ko, doskonale opakowane, **opłatnie** 2 złr. 20 ct., rozsyła (1856 3-3)
Mertz Nandor, Nagyvarad, Ungarn.

Praga, Hotel Monopol, I-rzędny
naprzeciw peronu kolei Państwowej, nowo otwarty, zbytkownie urządzony. Jedyny dom w Pradze z dźwignią. Godne widzenia salony restauracyjne. Telefon pokojowy, kąpiele, konie, ujeżdżalnia w domu. Przystępne ceny. Pokoje od 1 złr. wzwyż. (1544-12 12)



Składy nasze:
W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Jarosławiu, i Stanisławowie.
Heilman Kohn i Synowie,
ul. Grodzka l. 9, I p.
(2001-3-8)

DONIESIENIE.
Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że filia wiedeńska Heilmana Kohna i synów, ulica Grodzka Nr. 9 pierwsze piętro bogato zaopatrzoną została w wielki wybór gotowych sukien **męskich i dziecinnych** na sezon **jesienny i zimowy** we własnym zakładzie wykonanych w najnowszym fasonie po zdumiewająco **niskich cenach.**
Aby uniknąć pomyłek upraszamy Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Nr. domu, gdzie nasz magazyn się znajduje.**
Heilman Kohn i synowie,
ul. Grodzka Nr. 9 I piętro.

J. ANDIELA
nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady z pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.** (1089-10-12)
Prawdziwy i tani do nabycia
w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze
13 „zum schwarzen Hund" Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).
W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup, W. Krzysztofowicz skład materyał., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, J. Hanke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.
Składy są na rowincyi wszędzie, gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

Nowości w wełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1952-2-)

(2042 2-2)

Za duszę ś. p.
Waleryi z Bartynowskich
Procnerowej
jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci,
odprawione będą
Msze święte
w kościele PP. Dominikanek na Gródku,
w poniedziałek 7 września b. r.
o godz. 10 zrana
o czem Krewnych i życzliwych Przyjaciół uwiadamia pozostały wdowiec.

Nauczycielka Polka z wyższem wykształ eniem w językach i muzyce. — **Bona Niemka** posiadająca doskonale język angielski, dobrze polecona. — Wiadomość w **biurze Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej w Krakowie przy ulicy Krupniczej 3.** (2048 1-3)

Angielka bardzo pewna, z najlepszemi świadectwami z domów arystokratycznych, jest do umieszczenia przez **Biuro STEFANII SZUREK w Krakowie, Rynek główny Nr. 5, trzecie piętro.** (2047-1 3)

Instituteur

15 ans de métier, latin, grec, allemand etc. pour les lycées. Enseignement en polonais ou en français. Ecrive **„Biuro dzienników“** we Lwowie. (2082-1 3)

AVISO.

Auf das in Nro 200 dieses Blattes vom 3-ten August 1891 verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Regie-Bedarfes an Roggen und Hafer für die Stationen Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. u. k. Intendanz des 10. Corps zu Przemyśl, sowie bei den k. und k. Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów bis 21. September 1891, täglich zwischen 10 und 12 Uhr Vormittags eingesehen werden. (1982 1-2)

Sprzedaż séra.

Pierwsza **galicyjska fabryka sérów na wety** poleca za zaliczką **12 gatunków sérów na wety** tudzież dobre **séry szwajcarskie.** (2014 1-3)
ALOJZY HAMPEL w **Kańczudze** pod **Przeworskiem** w **Galicyi.**

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego

w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej L. 18, na I. piętrze, dom z dwoma balkonami,
na wystawie krajowej krakow. 1887 r. odznaczony srebrnym medalem państwowym,

utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórek pojedynczych.

Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie, sumiennie i na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach.

Prowadząc swój zawód od 1872 r., pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i rzetelną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. — Postanowiłem nadal w tymsamym kierunku pracować i być na usługi Szan. Publiczności. (1800-4-16)
Fr. Chęciński.

Fotograficzne
studya z modeli.

Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc i angielskie 10 c Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (1967-3-45)

Przed zniesieniem wolnego portu w Tryeście, dowieziony najlepszy francuski
koniak
słynnej marki Mermillod de Bouzy trzy korony, rozsyła podpisany w oryginalnych skrzynkach 12 butelek po ¾ litra z ocleniem i opłatnie do wszystkich stacyj kolej. Austryi-Węgier za gotówkę lub zaliczką tylko 25 złr. Na próbę pocztą 3 takie butelki w koszu 6 złr. 60 ct. lub 4 litr. baryłka 9 złr. 80 ct. (1855-6-10)
F. Basilio junr. w Tryeście.



Friedricha
MOTOR PAROWY
o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe-karłowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C. k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (386-14 21)

Mowy parafialne

przez
X. TOMASZA GRODZICKIEGO,
w 4 tomach, a mianowicie: **Tom pierwszy i drugi** obejmują **KAZANIA NIEDZIELNE** i kosztują **3 złr. 60 cnt., tom trzeci** zawiera **KAZANIA ŚWIĄTECZNE** i kosztuje **1 złr. 50 ct.** i wreszcie **tom czwarty: KAZANIA PASYJNE** (na 4 posty) kosztuje **1 złr. 80 ct.** (2080-1-6)

Tegoż autora:
Nauki chrześciańsko-katechizmowe
z różnych pism gruntownych zebrane. Część I.: **Co mamy czynić? w co wierzyć?** Cena **2 złr.**
WYDANIE KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

W dobrach Ruszcza jest do sprzedania



BUHAJ

w trzecim roku, nieużywany, czystej polskiej rasy. (2049-1 3)

Niemka życzy sobie udzielać lekcyi god inę dziennie, po 5 złr. miesięcznie. — Wiadomość: ul. Sławkowska Nr 22, I sze piętro. **Można zastać od godz. 4—5.** (1945 3)

Uczennice

potrzebujące **przygotowania do egzaminów** szkół ludowych, wydziałowych lub seminaryum, również chcące **pobierać naukę prywatnie**, zechcą się zgłaszać pod adresem: Rynek główny Nr. 15, III. piętro. (1980-2 4)
S. Münnichowa.

Będąc kilkanoście lat nauczycielkami, przyjmujemy **panienki** na mieszkanie, uczęszczające do szkół publicznych, zapewniając najtroskliwszą opiekę. Na żądanie udziela się języka francuskiego i niemieckiego, oraz lekcyi gry na fortepianie i rysunków, pod najprzystępniejszemi warunkami. — Bliższa wiadomość w Krakowie ul. Długa Nr. 34, II piętro.
Wojnarowskie,
córki b. profesora b. Instytutu tech.
(1795-3-3) w Krakowie.

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej: F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,
poleca:
Nowe, patentowane, bardzo trwałe listwy do sukien damskich, podszewki, organtynę, muszlin i guziki;
RĘKAWICZKI NICIANE I JEDWABNE;
Parasole, parasolki, kreski i woloniki;
Jedwabie kordonkowe do wyszywania sukien; (863-23-)

Owoce stołowe.

Zarząd ogrodu majątku węg. posła do Rady państwa ***Gedeona v. Rohonczy*** wysyła do połowy października

melony cukrowe
koszyk zawierający od 4—5 sztuk 1 złr. 20 cent. = około 2 marek, opłatnie za zaliczką pocztową;

winogrona stołowe
koszyk zawierający brutto 5 kgr. 2 złr. 40 cent = około 4 marek, opłatnie za zaliczką pocztową.

Adres zamówień:
na melony: Rohonczy Gedeon, Török-Becse (Ungarn);
na winogrona: Rohonczy Gedeon, Kecskemet (Ungarn). (2071-3 6)

OBWIESZCZENIE.

W celu zabezpieczenia przewozu towarów wojskowo-skarbowych oraz dostawy pojazdów dla eskort przy transportach amunicyi i broni, dalej przewozu towarów wojskowo-skarbowych w miejscach garnizonowych oraz do stacyj kantonoryjnych, dalej dostawy powozów dla c. i k. wojska i c. k. obrony krajowej na rok 1892 — odbędą się następujące pisemne rozprawy, a mianowicie każdą razą o godzinie 10ej przed południem:

W c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Krakowie:

dnia 10 września 1891 r. dla przewozu na przestrzeni: **Chabówka dworzec, Nowy Targ, Strzelnica artyleryi przy Nowym Targu i na odwrót — również i Podłęże dworzec, Niepołomice i na odwrót;**

dnia 16 września 1891 r. dla całkowitego przewozu i dostawy powozów w stacyach garnizonowych: **Chrzanów, Kęty i Wadowice.**

W c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Tarnowie dnia 10 września 1891 r. dla całkowitego przewozu i dostawy powozów w Tarnowie i Nowym Sączu.

W c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Ołomuńcu dla całkowitego przewozu i dostawy powozów:

dnia 10 września 1891 r. dla stacyi Ołomuniec;

dnia 14 września 1891 r. dla stacyj Przerów, Mor. Szumberk, Mor. Hranica;

dnia 16 września 1891 r. dla stacyj Opawa, Karniów, Cieszyn i Bielsko.

Bliższych warunków udziela się codziennie podczas zwykłych godzin urzędowych w wyż wymienionych magazynach prowiantowych wojskowych. (1890 2-2)

Z Intendantury c. i k. I. korpusu.
Kraków, dnia 15 sierpnia 1891 r.

Rękawiczki glansowne, duńskie i jelonkowe z fabryki J. E. ZACHARIASA, **Woalki, Gazy, Krepy, Grenadiny, Koronki, Wstążki, Wachlarze, Paski, Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Krawaty, Szelki, Chusteczki, Kołnierze, Mankiety, Spinki, Dywizki, Sznurki** jedwabne, **Laski, Parasole, Grzebienie, Szczotki, Szpilki, Perfumy, Mydła, Puder, Gąbki, Lustra, Karty, Papier listowy, Wyroby** ze skóry,
SZARFY DO WIEŃCÓW
poleca w doborowym wyborze **Eug. Smidowicz** w Krakowie, Sukiennice L. 29.
Ceny bardzo niskie. Zamówienia odwrotnie. (2076 1-6)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład nowe dzieło:
Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego
w Polsce rosyjskiej
przez ***X. Y. Z.***

Tom III. **Arcybiskupstwo Warszawskie:** Arcybiskupi i administratorowie Fijałkowski, Białobrzeski, Feliński, Rzewuski, Popiel. — Dzieje zakładów dobroczynnych w Warszawie. — Ostatnie chwile Unii. — „Ruska myśl.“

W 8-ce, str. 430. — Cena **2** złr. (2004-1-6)

Józef Rudnicki w Krakowie
POLECA: (1998-1-)
oryginal. bieliznę jaegerowską
po cenach fabrycznych (podług cennika).

JESIENNE I ZIMOWE
MATERYE NA SUKNIE, OKRYCIA I FUTRA
również
gotowe okrycia damskie
POLECA W WIELKIM WYBORZE
Magazyn HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie.
Zamówienia na suknie i konfekcyę wykonywują się starannie i spiesznie.
SKŁAD MATERYJ JEDWABNYCH.
CENY UMIARKOWANE. PRÓBKI NA ŻĄDANIE.
Magazyn założony 1836 r. (1979-1-6)



Słynne płótna krajowe korczyńskie
pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11 złr. do 24 złr.; a bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 metrów od 16 złr. do 55 złr.;
bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe lniane cienkie
tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA
Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką.
Uprasza więc o łaskawe względy. *Dyrekcya.*
GŁÓWNY SKŁAD: (979 21-)
KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P.
LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30.

C. k. austr. koleje państwowe.
KONKURS.

L. 24108/I. (1986-3-3)

Celem **obsadzenia kilku miejsc pomocników nadzorców telegrafu (Aushilfs-Telegrafenmeister)** w okręgu podpisanej Dyrekcyi ruchu — z płacą dzienną 1 złr. 25 cent. dziennie — rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać:
1) że są poddanymi austryackimi;
2) że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3) że ukończyli najmniej 4 klasy gimnazyalne, realne lub szkoły przemysłowej, i że władają językiem polskim i niemieckim;
4) że pracowali przez pewien przeciąg czasu w jednym z warsztatów elektrotechnicznych w kraju lub za granicą, lub że posiadają inne zawodowe wykształcenie w zakresie mechaniki.

Podania własnoręcznie pisane, który szczegół należy w podaniu wyraźnie podnieść, i zaopatrzone znaczkiem stemplowym ceny 50 ct., jak równie w dokumenta wykazujące powyższe warunki, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie **do dnia 15 września 1891 r.**

Kandydaci, wykazujący wyższe szkoły i wyższe zawodowe wykształcenie, aniżeli w niniejszym konkursie wymagane, otrzymają pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o powyższe wakujące posady.

Stabilizacya nastąpi w miarę okazanej przez kandydata w czasie prowizorycznej służby zdolności w swym zawodzie, dokładnej znajomości przepisów odnoszących się do służby dozorców telegrafu, jak również pilności i nienagannego zachowania się tak w służbie, jak i po za takową.

Kraków, dnia 27 sierpnia 1891 r.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państw. w Krakowie.

Majątki: 1000 morgów przeszło, z pięknemi budynkami, lasem, łąkami i stawami zarybionemi przy szosie i niedaleko miasta i kolei. — **Wieś** 500 m. przeszło, przy stacyi kolejowej. — **Wieś** 650 m, w tym 300 m. lasu a 30 łąk. — **Wioska** pod Krakowem 160 m — **Folwarki** i t. p. do sprzedania i zamiany. — **Kamienica** wielka ze stajnią w śródmieściu i mniejsze realności. — **Guwernerzy,** rządcy itp. do umieszczenia. — **Majątki** w Królestwie.
Zgłoszenia w **Biurze komis.-informac. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod N. 30 (1912 4-4)

Młodzieniec

z ukończoną VI kl. gimn., życzący oddać się zawodowi aptekarskiemu, może znaleść umieszczenie w **aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.** (1976-6-)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu **Maurycego Haya,**
także **Józefa Freysingera w Nisku,**
oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(972-22)

Skład wszel. materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych
Andrzeja Guzikowskiego
w Rynku Kleparskim Nr. 10,
poleca:
Portland-Cement, Wapno hydr. kufsztańskie (Perlmoos), skaliste i gaszone, Gips, Cegły ogniotrwałe i zwykłe, Papę asfaltową izolacyjną, Płyty piekarskie szamotowe, Posadzki cementowe, Rynny betonowe, Muszle i t. d. (1939 3 3)

Wszelkie materye na szaty kościelne, chorągwie, i sztandary, oraz gotowe: **Baldachimy ornaty, kapy,** dalmatyki, tuwalnie, okrycia na puszkę, bursy, stuły, komże, alby, itd. jak również inne w zakres ten wchodzące przedmioty **po cenach tańszych od wiedeńskich**
w MAGAZYNIE PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
St. Przybylskiego (200-2-)
Kraków, Rynek. linia A—B, Nr. 46.

Poszukuje się

stolarza, kawalera, do jednego z tutejszych klasztorów. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“. (1943-3-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1966 99-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

KSIĄŻKI SZKOLNE
MAPY, ATLASY I GLOBUSY
do nabycia w Księgarni
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie. (2008-3-3)

CENY FABRYCZNE — GWARANCYA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM.



ZAMIANA. [1654-10-]

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie



OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc: przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., w NOWYM TARGU C. Lanr, — w PODGÓRZU Józ Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt, C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (1363 35-53)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*